Redakcja i administracja Olsztyn, ul. 22 Lipca 7, tel. 548 i 15-23. Odpowiedzialny za pismo: komitet redakcyjny. Wydaje spółdzielnia wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna 4,05 zł, z doręczeniem 5,10 zł. Zgłoszenia przyjmuje PPK „Ruch", sekcja pocztowa Olsztyn, ul. Pieniężnego 11, telefon 10.55, konto N. B. P. 110/1046.

Ogłoszenia drobne zł. 1,50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł. 3.— za 1 m/m., specjalne zł. 18.— za wiersz Konto PKO I-717/110.

ROK V. Nr 198 (1514) B SOBOTA, 21 LIPCA 1951 ROKU CENA 15 gr

JEST WŚRÓD NAS MYŚLĄ I CZYNEM

25 LAT temu przestało bić płomienne serce Feliksa Dzierżyńskiego.

Z perspektywy tego ćwierćwiecza dokładniej ogarniamy wielkość największego rewolucjonisty, jakiego wydał naród polski. W przededniu siódmej rocznicy narodowego i społecznego wyzwolenia Polski, z perspektywy ogromnych prac, których w ciągu siedmiu zaledwie lat dokonał lud polski, wyzwolony przez Kraj Rewolucji Socjalistycznej — jakże jasno widzimy triumf myśli i ofiarnego życia Feliksa Dzierżyńskiego, triumf jego patriotyzmu i internacjonalizmu.

Feliks Dzierżyński, jak nikt inny rozumiał podstawową, wypisaną na szlakach dziejowych naszego kraju prawdę niepodległości Polski: że jest ona nierozerwalnie związana ze zwycięstwem sił postępu. A przede wszystkim ze zwycięstwem Rewolucji w Rosji carskiej — i w samej Polsce. Polska albo będzie rewolucyjna, albo jej nie będzie — mówili u schyłku XIX w. twórcy naukowego socjalizmu. Historia w pełni potwierdziła tę prawdę. I na wszystkich barykadach wolności, gdziekolwiek toczyła się walka o wyzwolenie narodów, walczyli Polacy, walczyli rewolucjoniści polscy.

Postać Feliksa Dzierżyńskiego jaśnieje wśród nich szczególnym blaskiem i mocą.

KRZYWDA ludu polskiego — krzywda narodowa i społeczna — pchnęła go, dzieckiem niemal, do walki rewolucyjnej przeciw caratowi i kapitalizmowi. Ale Dzierżyński nigdy nie mylił narodu rosyjskiego z caratem i burżuazją rosyjską. W rosyjskich masach ludowych widział bojowego i wiernego sojusznika ludu polskiego, a w zwycięstwie rewolucji socjalistycznej w Rosji — nieodzowny warunek narodowego wyzwolenia Polski.

Uczeń i towarzysz walki i pracy Lenina i Stalina, polski bohater Października był żywym uosobieniem braterstwa polskiej i rosyjskiej klasy robotniczej. To braterstwo przypieczętowane zostało już w 1905 roku wspólnie przeciw wspólnemu wrogowi przelaną krwią robotników rosyjskich i polskich. Na „krwawą niedzielę" (22.I. 1905) w Petersburgu robotnicza Warszawa i wszystkie większe ośrodki przemysłowe Królestwa odpowiadają potężnym, protestacyjnym strajkiem. Cały rok 1905 jest epopeją walk solidarnościowych ludu pracującego Rosji i Polski.

Lenin z najwyższym uznaniem pisał o „bohaterskim proletariacie bohaterskiej Polski". Z dumą też powie Dzierżyński — tow. „Józef" — który sojusz bojowy proletariatu rosyjskiego i polskiego wykuwał: „proletariat polski wiernie wypełniał swój obowiązek sojusznika proletariatu Rosji".

W blasku tej solidarnej walki rewolucyjnej, która, rozgorzawszy w Rosji zwycięskim płomieniem Wielkiej Październikowej Rewolucji Socjalistycznej, przyniesć miała Polsce niepodległość — jakże nikczemnym okazał się nacjonalizm prawicowo-pepesowskiej agentury burżuazji w polskim ruchu robotniczym. Tej samej burżuazji, która z chwilą wybuchu pierwszej wojny światowej głosiła sojusz bądź to z imperializmem rosyjskim bądź też z imperializmem prusko-austriackim.

FELIKS Dzierżyński, gorąco miłując lud polski, widział wolność swego kraju ojczystego tam, gdzie ona rzeczywiście była: w zwycięstwie sił antyimperialistycznych. Podobnie jak Jarosław Dąbrowski, jak Józef Bem i najlepsi z najlepszych synów narodu polskiego — Feliks Dzierżyński walczy „za waszą wolność i naszą". W sposób nierozerwalny organiczny wiąże polski bohater Października patriotyzm i internacjonalizm. Całym swym życiem dokumentuje, że bronić prawdziwie i skutecznie wolności i wielkości narodu polskiego można tylko walką o socjalizm, walką o solidarność mas pracujących świata, walką o przyjaźń i braterstwo narodu polskiego z narodami Związku Radzieckiego.

Mało jest w historii Polski — podkreślamy: w historii Polski — chwil równie doniosłych, jak ów wieczór 7 listopada 1917 roku, kiedy na trybunie II Wszechrosyjskiego Zjazdu Rad ukazał się — jeszcze gorący od oddechu walk ulicznych — Feliks Dzierżyński, współorganizator zwycięskiej Rewolucji Socjalistycznej. Z twarzą rozświetloną radością i nadzieją oświadczył wówczas:

„Wiemy, że jedyna siła, która może wyzwolić świat, to proletariat walczący o socjalizm. Triumf socjalizmu stworzy WYZWOLONĄ POLSKĘ JAKO WOLNĄ WŚRÓD WOLNYCH, RÓWNĄ WŚRÓD RÓWNYCH, W BRATERSKIEJ RODZINIE WSPIERAJĄCYCH SIĘ NA WZAJEM LUDÓW".

Historia potwierdziła bezwzględną słuszność każdego z tych słów. Kraj Rewolucji Socjalistycznej, rozgromiwszy faszyzm, ocalił naród polski od zagłady, przywrócił Polsce niepodległość prawdziwą, bo opartą na rządach ludu i wyzwoleniu sił wytwórczych, na socjalizmie — oraz umożliwił zjednoczenie wszystkich prastarych polskich ziem.

Spełniło się to, o czym marzył, o co walczył Feliks Dzierżyński, płomienny rewolucjonista polski. Triumf socjalizmu stworzył wyzwoloną Polskę. I w Warszawie, o której pisał w 1915 roku z więzienia, że

„wszystkich nas pociąga ku sobie, zbierze nas razem w innych warunkach, w innym życiu"

— w Warszawie wyrósł Jego pomnik.

NA PLACU BANKOWYM, na którym porywał do walki gorącym swoim słowem tysiące robociarzy warszawskich; pośród pięknych zabytkowych budowli; pośród nowej, rosnącej w górę żelbetonem i socjalizmem stolicy Polski Ludowej — znowu stoi Feliks Dzierżyński. Największy polski rewolucjonista, płomienny patriota i żarliwy internacjonalista, symbol bojowego sojuszu polskich i rosyjskich mas ludowych.

Jest wśród nas nie tylko pośmiertną, spiżową obecnością. Jest wśród nas myślą swą niegasnącą, czynem i przykładem nieśmiertelnym.

B. W.

Plac Feliksa Dzierżyńskiego

Pragnąc uczcić pamięć Feliksa Dzierżyńskiego, największego polskiego rewolucjonisty, bohaterskiego przywódcy proletariatu, towarzysza walki i pracy Lenina i Stalina, i wyrażając wolę mas pracujących, zamanifestowaną na licznych zebraniach, wiecach i akademiach — Prezydium Rady Narodowej w m. st. Warszawie postanowiło:

W 25 ROCZNICĘ ŚMIERCI WIELKIEGO POLAKA-PATRIOTY I INTERNACJONALISTY PRZEMIANOWAĆ PLAC BANKOWY, ZWIĄZANY BEZPOŚREDNIO Z JEGO REWOLUCYJNĄ DZIAŁALNOŚCIĄ — NA PLAC FELIKSA DZIERŻYŃSKIEGO.

W 25 rocznicę śmierci Feliksa Dzierżyńskiego

W przededniu 25 rocznicy śmierci Feliksa Dzierżyńskiego, płomiennego rewolucjonisty, patrioty, którego pamięć czczą masy pracujące świata, w całym kraju odbyły się masowe zebrania.

W zakładach pracy wydano specjalne numery gazetek ściennych. Obok wystaw, poświęconych pamięci Dzierżyńskiego, zorganizowanych przez załogi zakładów produkcyjnych, instytucji, w świetlicach i klubach — uruchomiono 70 wielkich wystaw w miastach powiatowych, które umożliwią szerokim rzeszom społeczeństwa bliższe zapoznanie się z życiem Wielkiego Polaka.

Do prac o Feliksie Dzierżyńskim, jakie ukazały się w związku z 25 rocznicą Jego śmierci przybyły ostatnio trzy nowe cenne pozycje. Jest to broszura A. Zatorskiego pt. **„O Feliksie Dzierżyńskim"**, **„Poemat o Dzierżyńskim"** L. Lewina oraz album pt. **„Feliks Dzierżyński — wielki syn narodu polskiego"**. Wszystkie trzy prace, wydane staraniem MON — w jasnej, popularnej formie szkicują postać płomiennego rewolucjonisty.

20 bm. wchodzi na ekrany nowy średniometrażowy film dokumentalny o Feliksie Dzierżyńskim. Realizatorzy ujęli akcję filmu w formę wspomnień o Niezłomnym Bojowniku sprawy robotniczej.

Wyjazd przedstawiciela Polski na posiedzenie ŚRP

19 bm. udał się samolotem z Warszawy do Helsinek na posiedzenie Światowej Rady Pokoju członek Światowej Rady Pokoju, przewodniczący CRZZ poseł Wiktor **Kłosiewicz.**

ZWYCIĘSKI MELDUNEK ZAŁOGI »ODRY« DO PREZYDENTA R. P.

Zakłady w Brzegu, baza w Świnoujściu, Dom Prasy w Katowicach gotowe do uruchomienia w dniu 22 Lipca

W miarę zbliżania się 7 rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN — Święta Odrodzenia Polski — coraz liczniej napływają meldunki o pomyślnym wykonywaniu oraz przekraczaniu zobowiązań podjętych dla uczczenia tej historycznej daty.

Budowniczowie największej w Polsce cementowni „Odra" przesłali do Prezydenta R.P. Bolesława Bieruta meldunek następującej treści:

„Załoga Fabryki Portland-Cementu „Odra" w Opolu melduje, że przewidziana w Planie 6-letnim budowa naszego zakładu została zrealizowana.

Uruchomienie fabryki nastąpi 22 lipca 1951 r. Przynosząc ten meldunek załoga nasza składa Ci, Obywatelu Prezydencie, wyrazy czci i gorące pozdrowienia, a zarazem przyrzeka, że nadal będzie stać w pierwszych szeregach budowniczych Polski Socjalistycznej i obrońców światowego pokoju".

Meldunki napływające z budowy **Zakładów Przemysłu Tłuszczowego** w **Brzegu** stwierdzają, iż zobowiązanie załogi budującej największy w kraju obiekt przemysłu spożywczego zostanie zwycięsko wykonane — zakłady ruszą 22 bm.

Już kilka dni temu rozpalono ogień pod kotłami. Obecnie główny wysiłek skierowano na ustawienie maszyn i agregatów.

Na placu budowy największej w Europie **bazy rybołówstwa dalekomorskiego w Świnoujściu** trwają ostatnie przygotowania do przyjęcia pierwszego ładunku ryb, które w dniu Święta Odrodzenia przywiozą do nowej bazy polskie trawlery. W całkowicie wykończonej chłodni odbyła się już pierwsza próba działania urządzeń.

22 bm. rozpocznie pracę nowa, najnowocześniejsza w Polsce maszyna rotacyjna w Śląskim Domu Prasy w Katowicach, gdzie drukować się będzie **„Trybuna Robotnicza".**

Dzięki zobowiązaniom lipcowym, podjętym przez załogę budowy, montaż olbrzymich maszyn rotacyjnych i odlewniczych sprowadzonych z NRD ukończono w rekordowym czasie. W dniu Święta Odrodzenia ruszą wszystkie zespoły rotacyjne w liczbie sześciu, zamiast pierwotnie projektowanych — dwóch.

Nowa maszyna rotacyjna to kolos długości 26 metrów i wysokości 6,5 m, wagi przeszło 350 ton. Posiada ona wydajność o 100 proc. wyższą od obecnego zespołu drukarskiego „Trybuny Robotniczej".

W zakładach farmaceutycznych w **Starogardzie** trwają prace przy budowie olbrzymiego gmachu dla jednego z działów, w którym już za kilka dni rozpocznie się po raz pierwszy w Polsce produkcja sulfatiazolu i innych środków pokrewnych. Załoga w swym zobowiązaniu lipcowym postanowiła wyprodukować 22 Lipca pierwszą partię sulfatiazolu.

Robotnice **Nadodrzańskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego,** które postanowiły wyprodukować do 22 bm. 1900 sztuk odzieży ponad plan, dzięki entuzjazmowi pracy, wykonały do 17 bm. ponadplanowo 2.200 sztuk odzieży wartości ponad 270 tys. zł.

22 bm. zabłyśnie nowych 250 lamp w 6-ciu dzielnicach robotniczych **Szczecina.**

Pierwszy polski kombajn węglowy

Załoga **Piotrowickiej Fabryki Maszyn Górniczych** uczciła VII rocznicę Wyzwolenia nowym, wspaniałym osiągnięciem produkcyjnym, ofiarowując przemysłowi węglowemu pierwszy, wyprodukowany w całości w kraju, kombajn węglowy typu Donbass. Termin wyprodukowania tego kombajnu, przewidziany początkowo na koniec grudnia br., załoga fabryki postanowiła skrócić, kończąc jego montaż 22 bm. To ambitne zobowiązanie zostało wykonane o trzy dni przed terminem. Wykonanie własnymi siłami pierwszego kombajnu węglowego rozpoczyna nowy etap produkcji maszyn górniczych dla naszych kopalń. Górnictwo polskie zawdzięcza to osiągnięcie pomocy Zw. Radzieckiego od którego otrzymaliśmy kompletną dokumentację techniczną.

Jeszcze w roku bieżącym szereg kopalń uzyska tego typu kombajny, wyprodukowane całkowicie w kraju.

Zwiększamy nasz wkład w walkę o pokój i Plan 6-letni

Z osobą Prezydenta RP Bolesława Bieruta, współtwórcy historycznego Manifestu Lipcowego, przewodniczącego KRN — wiąże nasz naród swe wielkie zwycięstwa w walce o Polskę socjalistyczną i pokój.

W przededniu Święta Odrodzenia napływają do Prezydenta setki listów i depesz z wyrazami czci i wdzięczności za to, że nieugięcie prowadzi kraj po drodze do dobrobytu, szczęścia i pokoju.

Załogi robotnicze donoszą Prezydentowi o wykonywanych zobowiązaniach na cześć Święta 22 Lipca i przyrzekają jeszcze bardziej wzmóc swój wkład w realizację wielkich zadań Planu 6-letniego.

Chłopi i robotnicy rolni piszą o bogatych tegorocznych plonach. „W czasie akcji żniwno-omłotowej — donoszą pracownicy POM nr. 113 w Złotej — dołożymy wszelkich starań, aby przekroczyć plan."

Przybycie delegacji zagranicznych na zaproszenie Rządu R. P.

19 bm. przybyła do Warszawy, na zaproszenie Rządu R. P. Delegacja Rządowa Mongolskiej Republiki Ludowej w składzie: Przewodniczący — Zastępca Przewodniczącego Prezydium Wielkiego Hurału **Ledew,** Szef Zarządu Politycznego Armii gen. **Bata.**

19 bm. przybyła do Warszawy również na zaproszenie Rządu RP, delegacja Rządowa Bułgarskiej Republiki Ludowej w składzie: przewodniczący — Min. Spraw Zagranicznych M. **Neiczew,** przewodniczący Parlamentu F. **Kozowski,** szef Garnizonu D. **Dikow,** przewodniczący rolniczej spółdzielni produkcyjnej w Prestow I. **Armadow** i przodownica pracy w fabryce włókienniczej w Tyrnowo Al. **Zachariewa.**

Poza tym przybyła do Warszawy delegacja Rządowa Węgierskiej Republiki Ludowej w składzie: przewodniczący — I wiceminister Obrony Narodowej, gen. Istwan Szabo, minister Kopalnictwa i Energetyki Sandor Czottner, przodownica pracy, włókniarka Magda Iarat, oraz delegacja rządowa Albańskiej Republiki Ludowej z przewodniczącym wicepremierem i Ministrem Spraw Wewnętrznych, Mehmet Szehu.

Dalsze rokowania w Kaesongu

Bunt żołnierzy greckich i tureckich

PEKIN (PAP). Czwartkowe posiedzenie przedstawicieli obu walczących stron w Korei, odbyte w Kaesongu, trwało 2 godz. 40 min. Na posiedzeniu omawiano w dalszym ciągu sprawę porządku dziennego.

PEKIN (PAP). Dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej podaje 19 bm., że oddziały Koreańskiej Armii Ludowej w ścisłym współdziałaniu z ochotnikami chińskimi kontynuują na wszystkich odcinkach frontu walki o lokalnym znaczeniu.

18 bm. oddziały Koreańskiej Armii Ludowej zatopiły w pobliżu wybrzeży zach. okręt nieprzyjacielski.

PRAHA (PAP) Dziennik „Lidove Noviny" donosi, że w pobliżu wyspy Okinawa wybuchł bunt na jednym ze statków amerykańskich, zmierzającym do Korei, na którego pokładzie znajdowali się żołnierze greccy i tureccy.

Żołnierze greccy i tureccy, którzy opowiedzieli się przeciwko wojnie w Korei usiłowali zaatakować Amerykanów, stanowiących część załogi statku.

Wysiedleni z Belgii Polacy przybyli do kraju

18 bm. na pokładzie S/S „Lublin" przybyli do Gdyni z rodzinami zasłużeni działacze Rady Polaków w Belgii, brutalnie wysiedleni przez rząd belgijski za udział w pracach polskich organizacji demokratycznych na emigracji i za głoszenie prawdy o Polsce Ludowej.

Wśród wysiedlonych znajdują się: S. Walotka, górnik, przewodniczący Rady Polaków w Belgii, internowany przez hitlerowców w obozie jeńców wojennych oraz trzech aktywnych członków Rady Polaków ob. ob.: Leśniak, Kalinowski i Grabarek.

Przybywających do kraju powitały tłumy mieszkańców Gdyni.

Kryzys rządowy we Włoszech trwa

RZYM (PAP). Nowy rząd włoski nie został dotychczas utworzony. Misję utworzenia nowego gabinetu otrzymał ponownie de Gasperi.

Rene Mayer kandydatem na premiera

PARYŻ (PAP). Kryzys rządowy we Francji trwa nadal. Prezydent Auriol zaproponował stanowisko premiera Maurice Petsche b. ministrowi skarbu w rządzie Queuille'a. Petsche odmówił.

Wobec powyższego prezydent powierzył misję utworzenia rządu radykałowi, Rene Mayerowi.

100 osób zabitych, 500 rannych podczas krwawych starć w Teheranie

MOSKWA (PAP). Agencja TASS donosi z Teheranu, że wkrótce po krwawej rozprawie z demonstrantami na placu Bacharestańskim w Teheranie, policja wtargnęła do „Domu Pokoju" — siedziby sekretariatu irańskiego komitetu obrońców pokoju, aresztując wszystkie obecne tam osoby.

Do policji teherańskiej wpłynęły zawiadomienia o zaginięciu po krwawych zajściach 15 bm. 20-tu osób, w tym 11 kobiet. Krewni nie mogą znaleźć zaginionych ani wśród zabitych, ani wśród rannych.

17 bm. w czasie wizyty Harrimana u min. spraw zagranicznych Iranu, przed ministerstwem spraw zagranicznych zgromadziły się kobiety, których krewni zginęli podczas masakry w Teheranie. Policja rozpędziła zgromadzony tłum.

MOSKWA (PAP). Według doniesienia agencji TASS, liczba zabitych 15 bm. na placu Bacharestańskim w Teheranie wynosi blisko 100 osób, a rannych przeszło 500.

W związku z wprowadzeniem w Teheranie stanu wyjątkowego, aresztowano dotychczas przeszło 80 osób, oskarżonych o „podburzanie do rozruchów". Dziennik „Tolu" stwierdza jednak, że krwawe wydarzenia na placu Bacharestańskim były uplanowane przez władze.

Poseł Państwa Izrael na audiencji u Prezydenta R. P.

Prezydent R. P. Bolesław Bierut przyjął 19 bm. na audiencji Posła Nadzwyczajnego i Ministra Pełnomocnego Państwa Izrael, Aryeh Leon Kubovy, który złożył listy uwierzytelniające.

Składając listy uwierzytelniające, Poseł Kubovy powiedział m. in.:

„Między Polską a historią żydowską istnieją więzy nierozerwalne. W tym kraju żyła przez długie wieki kwitnąca wspólnota żydowska, która stworzyła wartości kulturalne zajmujące poczesne miejsce w dziejach cywilizacji. W tym kraju również nazistowskie barbarzyństwo skazało miliony moich braci na najbardziej okrutne wyniszczenie.

Dążymy do wzniesienia na Bliskim Wschodzie cytadeli demokracji i postępu i otwierając bramy naszego kraju rozproszonemu ludowi Izraela uważamy, że przyczyniamy się do pokoju na świecie".

W odpowiedzi Prezydent R. P. oświadczył m. in.:

„Naród polski, który niejednokrotnie w swej historii toczył walki w obronie swej niepodległości, śledzi dziś z sympatią te wysiłki narodu izraelskiego, które odpowiadają polityce pokojowego i przyjaznego współżycia między narodami i ugruntowania pełnej niezawisłości.

Z zadowoleniem przyjąłem zapewnienie pańskie, Panie Ministrze, o szczerym pragnieniu wzmocnienia stosunków gospodarczych między Polską a Izraelem. Dotychczasowe doświadczenia w tej dziedzinie wskazują na istnienie realnych możliwości dalszego rozszerzenia i ożywienia współpracy ekonomicznej z wzajemną korzyścią dla naszych krajów".

Przy wręczaniu listów uwierzytelniających obecni byli: minister Spraw Zagr. dr Skrzeszewski, zastępca Szefa Kancelarii Cywilnej Prezydenta R. P. wicemin. Sznek, dyrektor Gabinetu Prezydenta R. P. Wanda Górska i Dyrektor Protokołu Dyplomatycznego MSZ Bartol.

Następnie Poseł Kubovy został przyjęty przez Prezydenta R. P. na audiencji prywatnej.

Rosną budowle komunizmu

W rocznicę historycznej uchwały

MOSKWA. (PAP). — Dziennik „Izwiestia" w artykule wstępnym pt. „Budowle komunizmu — dziełem całego narodu" stwierdza, że wkrótce minie pierwsza rocznica opublikowania uchwały rządu radzieckiego o budowie Kujbyszewskiej Elektrowni Wodnej.

Dalsze uchwały rządu radzieckiego dotyczyły budowy gigantycznej elektrowni wodnej na Wołdze w pobliżu Stalingradu, Kachowskiej Elektrowni Wodnej, Kanału Turkmeńskiego, Kanału Północno - Krymskiego i Południowo - Ukraińskiego oraz żeglownego kanału Wołga — Don. Ludzie radzieccy nazwali te gigantyczne budowle — budowlami komunizmu.

Cały naród radziecki — stwierdza w zakończeniu dziennik — wznosi budowle komunizmu, nowymi osiągnięciami produkcyjnymi utrwala dzieło pokoju, utrwala potęgę swej socjalistycznej ojczyzny.

15 osób zabitych

podczas demonstracji w Basra

MOSKWA (PAP) Jak podaje dziennik teherański „Atesz", w związku z przybyciem do Basra (Irak) znacznych oddziałów żołnierzy angielskich i wywołanymi tym trudnościami aprowizacyjnymi, w Basra doszło do demonstracji ludności. Demonstracja została okrutnie zdławiona przy pomocy wojska.

15-tu demonstrantów zostało zabitych, wielu zaś odniosło rany.

Proces Henri Martina

PARYŻ (PAP). W drugim dniu procesu w Brest przeciwko bojownikowi o pokój, marynarzowi Henri Martin, zostali przesłuchani świadkowie oskarżenia i obrony. Przełożony Martina z okresu partyzantki wystawił mu jak najchlubniejsze świadectwo.

Szczególnie wzruszające były zeznania matek żołnierzy, którzy polegli w Indochinach. W zeznaniach swych solidaryzowały się one całkowicie z akcją oskarżonego. Świadek admirał Moullec stwierdził, że oskarżony działał w interesie Francji.

Wyrok w procesie kliki WPB Nr 19 — agentów wroga klasowego w ruchu robotniczym

17, 18 i 19 bm. przed Warszawskim Sądem Wojewódzkim toczył się w trybie doraźnym proces kliki kierowniczej Wojskowego Przedsiębiorstwa Budowlanego Nr 19, oskarżonej o popełnienie szeregu nadużyć na szkodę podległych jej robotników, jak przywłaszczanie sobie cudzego wynagrodzenia, fałszowanie wykazu przepracowanych godzin i list płacy.

Oskarżeni, terroryzując opornych, szeroko stosowali różne formy wyzysku, wzorując się na systemie wprowadzonym przez dawnych właścicieli fabryki, kapitalistów i obszarników, hr. Rzewuskich. Na ławie oskarżonych zasiedli: Franciszek **Puła** — kierownik warsztatu, Kazimierz **Kuleczko** — brygadzista, Ryszard **Kuleczko** — tokarz, były przewodniczący Rady Zakładowej i Franciszek **Zbroziński** — kierownik produkcji.

Przewód sądowy, w czasie którego przesłuchano ponad 30 świadków potwierdził zarzuty aktu oskarżenia, ujawniając przestępczą działalność oskarżonych w okresie powojennym, która była konsekwencją ich zdradzieckiej, antyrobotniczej postawy w Polsce sanacyjnej.

Świadkowie zeznali, że oskarżeni wysługiwali się właścicielom fabryki, denuncjowali robotników i spełniali rolę agentury burżuazyjno-faszystowskiego aparatu ucisku w ruchu robotniczym. Osk. R. Kuleczko kandydował z listy Str. Narodowego do rady miejskiej.

W okresie okupacji oskarżeni, zgodnie z tradycjami piłsudczykowskiej frakcji PPS i jej spadkobierczyni WRN, z tradycjami Jaworowskich, Zarembów, Ciołkoszów i Kwapińskich — nie brali udziału w walce z okupantem. Służyli oni nadal interesom hr. Rzewuskich, których fabryka produkowała w swoim czasie urządzenia potrzebne okupantowi do budowy linii telefonicznych.

Po wyzwoleniu oskarżeni pozostali nadal w służbie swych kapitalistycznych mocodawców — wrogów Polski Ludowej.

Dla zamaskowania swej zdradzieckiej antyrobotniczej działalności oskarżeni — Puła i obaj Kuleczkowie, przedostali się w 1946 r. w szeregi PPS.

Klika oskarżonych, będąca agenturą wroga klasowego w ruchu robotniczym, wykorzystała swą przynależność partyjną dla opanowania zakładu, którym faktycznie kierowała po upaństwowieniu fabryki i dopuszczała się licznych przestępstw wobec państwa i robotników.

Okradali robotników

Oskarżeni fałszowali wykazy przepracowanych godzin, wpisując sobie należność za pracę wykonaną w rzeczywistości przez innych, bezlitośnie wyzyskiwanych przez nich robotników.

Innym jaskrawym przykładem okradania robotników był fakt przywłaszczania przez oskarżonego K. Kuleczkę pieniędzy zarobionych przez młodych robotników, pracujących pod jego kierunkiem.

Klika oskarżonych nie tylko tłumiła wszelką krytykę ze strony robotników, lecz usuwała z fabryki pod różnymi pozorami niewygodnych dla siebie ludzi, a w szczególności tych, którzy stawali w obronie własnej i towarzyszy. Przyjmowano natomiast do pracy i szybko awansowano szkodników i wrogów Polski Ludowej.

Prokurator Dymant podkreślił w przemówieniu oskarżycielskim, że długoletnia, zdradziecka, antyrobotnicza działalność oskarżonych, wychowanków faszystowskiego Str. Narodowego, prawicy PPS i WRN, doprowadziła ich w konsekwencji do popełnienia przestępstw przeciwko Państwu Ludowemu i swym współtowarzyszom pracy.

Postępowaniem swoim — oświadczył prokurator — oskarżeni przeciwstawiali się polityce władzy ludowej, łamali przepisy dotyczące pracy i płacy, gwałcili praworządność ludową, a równocześnie wyrządzali szkodę interesom robotników. Władza ludowa z całą surowością tępi i tępić będzie wszelkie przejawy wyzysku człowieka przez człowieka, a równocześnie otacza troską robotników uczciwie pracujących.

Sąd ogłosił wyrok, na mocy którego Franciszek Puła i Kazimierz Kuleczko skazani zostali na kary po 4 lata więzienia oraz utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na przeciąg lat 3-ch. Franciszek Zbroziński na 3 lata 6 miesięcy więzienia, a Ryszard Kuleczko na 3 lata więzienia. Dwaj ostatni oskarżeni skazani zostali na utratę praw na przeciąg lat dwóch.

»Celem było wymordowanie ludności getta«

Cyniczne zeznania zbrodniarza hitlerowskiego Stroopa

W drugim dniu procesu przed Sądem Wojewódzkim w Warszawie, zeznawał generał - porucznik Waffen SS i Policji Jurgen Stroop. Oskarżony nie przyznaje się do winy, jednakże zeznania jego potwierdzają zarzucane mu przestępstwa.

Stroop przyznał się do przynależności do organizacji przestępczej SS i stwierdził, że „wysyłany był przez Himmlera tam, gdzie trzeba było coś zorganizować", rozbudował sieć hitlerowskiej policji oraz „Sztafet Ochronnych" (SS) w różnych krajach okupowanej przez Niemców Europy.

Jak twierdzi — wykonywał „ważne polityczno - narodowościowe zadania" barbarzyńskiej polityki hitlerowskiej w Czechosłowacji, w Austrii, na terenie Polski w tzw. Warthegau oraz w Grecji, gdzie był dowódcą policji i SS i podlegał bezpośrednio Himmlerowi.

Następny punkt oskarżenia zarzuca Stroopowi zbrodnie w getcie warszawskim oraz rozstrzelanie 100 zakładników polskich w Warszawie w r. 1943 Stroop oświadcza, że otrzymał polecenie „opróżnienia getta" w Warszawie. Dodaje, że zaraz po przybyciu do Warszawy został poinformowany przez policję hitlerowską, że „zadanie to nie pójdzie gładko". Stroop opowiada następnie o przygotowaniach, jakie poczynili bohaterscy bojownicy getta do obrony swych pozycji.

„Zdecydowałem się na spalenie wszystkich domów" — mówi dalej Stroop i usiłuje uzasadnić swe poczynania „koniecznością natury wojskowej". Aby uzasadnić swe zbrodnie dodaje: „Niemcy były w wojnie", „Warszawa była ważnym punktem obronnym na zapleczu niemieckiego frontu". Obrońców getta określa mianem „bandytów, których należało zastrzelić na miejscu".

Zawodowy oprawca

Stroop opisuje pamiętny ranek, kiedy podporządkowane mu formacje ruszyły do ostatecznego szturmu na broniące się getto. Z dumą zawodowego oprawcy opowiada, że sam szedł na czele hitlerowskich hord. Sam Himmler wezwał go do telefonu i kazał wysadzić w powietrze wielką synagogę.

Mówiąc o działalności współoskarżonego Konrada, osk. Stroop stwierdza, że Konrad był w getcie „wielkim człowiekiem". Był on „prawą ręką" oberführera Frankenena i zamieszany był w wiele ciemnych machinacji, których celem była grabież mienia bez względu na środki.

Osk. Stroop przyznaje również, że rozkaz jaki otrzymał od Himmlera mówił wyraźnie o zupełnym zlikwidowaniu getta warszawskiego i o stworzeniu na jego miejscu pustyni. Jedynym budynkiem pozostawionym na tym terenie miało być więzienie przy ul. Dzikiej. Z zeznań Stroopa wynika jasno, że dla generała - porucznika SS i hitlerowskiej policji celem było bezwzględne wymordowanie ludności getta.

Przyznaje on również, że mieszkańcy getta woleli częstokroć wracać do płonących domów narażając się na straszliwą śmierć w płomieniach, niż oddać się w ręce oprawców hitlerowskich. Osk. Stroop potwierdza ponadto udział polskich lewicowych ugrupowań bojowych w walkach prowadzonych na terenie getta. Członkowie tych organizacji byli szczególnie bestialsko mordowani, natychmiast po dostaniu się w ręce niemieckie.

W meldunkach odczytanych w czasie procesu Stroop przyznaje, że kazał podnieść poziom wody w kanałach, by zatopić ludzi, którzy tam się schronili, oraz, że domieszany do wody kreozot powodował śmierć niezliczonej ilości osób. Na tle tych faktów grozę wśród obecnych na sali budziły cyniczne oświadczenia Stroopa, który — jak twierdzi — „zawsze czuł się żołnierzem".

Oskarżony Stroop odpowiadał następnie na pytania obrońców.

W dalszym ciągu rozprawy, która wznowiona będzie 20 bm. Sąd Wojewódzki przesłuchał kilku świadków.

25 dywizji Wehrmachtu

w »armii atlantyckiej«

BERLIN. (PAP). — Według informacji pochodzących z kół zbliżonych do doradców wojskowych Adenauera, kontyngent wojsk niemieckich w „armii atlantyckiej" Eisenhowera ma wynosić 500 tys. ludzi. Armia ta ma składać się z 25 dywizji.

Ze źródeł tych podają, że przed końcem br. „armia atlantycka" zostanie uzupełniona 10 dywizjami francuskimi, 6 amerykańskimi i 4 brytyjskimi, przy czym większość tych dywizji będzie stacjonowana w Niemczech Zach.

Równocześnie postępują szybko prace przy budowie i odbudowie lotnisk wojskowych, z których 80 będzie oddanych do użytku jeszcze w rb.

Setki brygad młodzieżowych w akcji żniwnej

Wysokie plony w spółdzielniach produkcyjnych

Ostatnio do sprzętu żyta przystąpili chłopi woj. **gdańskiego,** w którym żniwa rozpoczynają się zwykle później. Za kilka dni rozpoczną się zbiory tego zboża w woj. **szczecińskim** i **koszalińskim.**

W wielu woj. południowych i centralnych zbiory żyta są już na ukończeniu. Donoszą o tym chłopi z województw: **warszawskiego, łódzkiego, poznańskiego, katowickiego, krakowskiego, opolskiego, rzeszowskiego** i **kieleckiego.**

W tegorocznej kampanii żniwnej chłopi po sprzęcie zbóż dokonują szybko podorywek i natychmiast sieją poplony. Podorywki przeprowadzono dotychczas na połowie obszaru ściernisk po zbożach, a poplony zasiano na obszarze ponad 30 tys. ha. W całym województwie **krakowskim** chłopi dokonali podorywek na obszarze ponad 40 tys. ha.

W woj. **białostockim** np. rolnicy omłócili ponad 70 proc. rzepaku i 20 proc. jęczmienia.

W woj. KRAKOWSKIM plony zbóż z pól spółdzielni produkcyjnych są przeciętnie o 2 q wyższe niż plony gospodarzy indywidualnych. W spółdzielni produkcyjnej w Wysocicach uzyskano z 1 ha po 22 q żyta, a chłopi gromady Wysocice zebrali z 1 ha po 14 q żyta.

Setki młodzieżowych brygad żniwnych włączyły się do pomocy wsi w zbiorach tegorocznych plonów zbóż.

W woj. **warszawskim** do prac żniwnych przystąpiło już ok. 100 młodzieżowych brygad, które w wielu wypadkach przyczyniły się do szybszego zbioru plonów.

Do udziału w akcji żniwnej na terenie woj. **kieleckiego** włączyło się 55 brygad młodzieżowych.

Na **Lubelszczyźnie** aktywny udział w żniwach bierze młodzież, zorganizowana w ochotniczych kompaniach żniwnych „SP".

W akcji żniwnej na terenie woj. **bydgoskiego** bierze udział 15.000 młodzieży.

Ponad 2.000 dziewcząt i chłopców woj. **zielonogórskiego** pomaga w zbiorach zbóż.

250 junaków z brygad SP, pracujących w woj. **krakowskim,** zadeklarowało swoją pomoc przy pracach żniwno - omłotowych.

ZE ŚWIATA

✤ **PRAGA.** Podpisano układ o wymianie handlowej na okres 1951 — 1955 r. między Czechosłowacją a Bułgarią. Układ jest wyrazem dalszego rozszerzenia i utrwalenia stosunków gospodarczych między obu krajami.

✤ **KARLOVE VARY.** W ramach VI Międzynarodowego Festiwalu Filmowego odbyła się konferencja postępowych działaczy filmowych świata, poświęcona wymianie doświadczeń. O rozwoju i osiągnięciach kinematografii polskiej mówił przedstawiciel PP „Film Polski" — M. Dytko.

✤ **TIRANA.** Ministerstwo Spraw Zagranicznych Albańskiej Republiki Ludowej wystosowało notę protestacyjną do rządu jugosłowiańskiego, w której przytacza 12 faktów pogwałcenia granic albańskich przez jugosłowiańskie lotnictwo i wojska lądowe, dokonanych w czerwcu roku bież.

✤ **ATENY.** Rewizja procesu 16 Greków — członków organizacji młodzieży demokratycznej, skazanych na karę śmierci, została wyznaczona na 4 sierpnia. Skazani zwrócili się do Międzynarodowego Stow. Prawników - Demokratów z prośbą o wysłanie do Aten adwokatów na ich proces.

✤ **TORONTO.** W Kanadzie 270 tys. osób podpisało już apel Światowej Rady Pokoju.

✤ **HANOWER.** Policja zach.-niemiecka dokonała napaści na siedzibę Komitetu Obrońców Pokoju Dolnej Saksonii w Hanowerze. Po przeprowadzeniu rewizji lokal opieczętowano.

✤ **BRUKSELA.** Premier belgijski, który odwiedził niedawno St. Zjednoczone, miał zawrzeć w Waszyngtonie tajne porozumienie w sprawie wykorzystywania przez Amerykanów bogactw naturalnych Kongo belgijskiego. Porozumienie zawarto w ramach paktu atlantyckiego.

Pierwszy występ zespołu im. Aleksandrowa

19 bm. w Teatrze na Wyspie w Łazienkach odbył się pierwszy występ odznaczonego orderem Czerwonego Sztandaru znakomitego Zespołu Pieśni i Tańca Armii Radzieckiej im. Aleksandrowa.

Na koncert przybyli członkowie Rady Państwa, przedstawiciele Rządu z premierem J. Cyrankiewiczem na czele, władz wojskowych z Ministrem O. N. Marszałkiem K. Rokossowskim, Biura Politycznego KC PZPR oraz stronnictw politycznych, organizacji społecznych i kulturalnych.

Obecny był również ambasador ZSRR — A. A. Sobolew oraz przedstawiciele korpusu dyplomatycznego.

Pierwszy występ znakomitego zespołu publiczność przyjęła entuzjastycznie.

Ponad 100 tysięcy wczasowiczów *nad polskim morzem*

W miejscowościach nadmorskich w woj. szczecińskim spędza wczasy ponad 59 tysięcy robotników i pracowników oraz 45 tysięcy dzieci i młodzieży z całego kraju.

Ażeby zapewnić wszystkim wczasowiczom właściwe zaopatrzenie w żywność MHD założył m. in. w Międzydrojach wielobranżową sieć sklepów na molo. Ponadto uruchomił bar, piekarnię, owocarnię i restaurację w mieście. Odremontowano również i przystosowano do potrzeb wczasowiczów wiele do innych restauracji i barów.

Nowe piekarnie, sklepy i bary mleczne założono również w Wisełce, Międzywodziu, Niechorzu, Rewalu i wielu innych miejscowościach.

O wielkim wysiłku aparatu handlu uspołecznionego świadczy m. in. ilość dostarczanej żywności do punktów kolonijnych dla dzieci. Placówki handlu uspołecznionego dostarczają m. in. do tych punktów około 250 ton pieczywa miesięcznie, 50 ton cukru, 43 tony mąki, 27 ton masła i 600 tys. litrów mleka oraz setki ton jarzyn, owoców i innych produktów.

Indywidualne szkolenie *robotników metalowych*

W Zakładach Mechanicznych im. Gen. Karola Świerczewskiego w Elblągu inteligencja techniczna prowadzi systematyczne szkolenie indywidualne robotników.

Inicjator tej formy szkolenia inż. Abramowicz zaopiekował się tokarzem Julianem Kuźmą, którego zapoznał z nowym systemem szlifowania noży i pomógł mu przezwyciężyć trudności przy obróbce elementów przytarczowych. Obecnie tokarz Kuźma jest przodującym robotnikiem zakładów, poszerzając jednocześnie zdobyte wiadomości. Inicjatywa inż. Abramowicza została podjęta przez innych inżynierów i techników Zakładów Mechanicznych.

Polityka świstka papieru

Aczkolwiek rząd brytyjski już niejednokrotnie dawał w stosunkach z Polską dowody braku dobrej woli — przyznać należy, że swoim ostatnim posunięciem ustanowił swoisty i bardzo dla narodu angielskiego smutny rekord.

W 1948 roku jedna ze stoczni brytyjskich przyjęła zamówienie polskie na budowę dwóch statków. W umowie handlowo-finansowej, zawartej w dn. 14 stycznia 1949 r., rząd brytyjski — rząd mister Attlee, sprawujący władzę po dziś dzień — zobowiązał się solennie (art. 6 i 9 umowy), że nie będzie stawiał przeszkód w eksporcie do Polski urządzeń, zamówionych przed zawarciem tej umowy. I rzeczywiście: obydwa statki, zamówione w 1948 roku i zapłacone przez Polskę, zostały... ZAREKWIROWANE PRZEZ RZĄD JEGO KRÓLEWSKIEJ MOŚCI. Zostały zarekwirowane w chwili, kiedy na jednym z tych statków, całkowicie gotowym do drogi, już przebywała załoga polska, a drugi wkrótce miał być wykończony.

Oto klasyczny przykład skrupulatnego dotrzymywania przez „zachód" układów i umów — podstawy życia międzynarodowego. Oto, jak dziś wygląda — pod opiekuńczymi skrzydłami gangsterów zaatlantyckich — słynna brytyjska „solidność handlowa".

Warto przy tym podkreślić, że ani mocodawcy amerykańscy, ani podopieczni brytyjscy nawet nie próbują ukryć istoty rzeczy, to jest... obrzydliwej automatycznej, ciasno zaciśniętej na szyi wylinialego lwa. Londyński „Observer" pisze wprost o „stanowczo wyrażonym żądaniu USA", a amerykańska agencja „Associated Press" triumfalnie donosi, iż rząd St. Zjednoczonych interweniował w Londynie, kategorycznie sprzeciwiając się przekazaniu polskich statków Polsce i kategorycznie domagając się ich rekwizycji.

I ci sami ludzie w swojej zakłamanej prasie i wszystkich szczekaczkach „Głosu Ameryki" razem wziętych ośmielają się oskarżać Polskę o niechęć do utrzymywania stosunków handlowych z „zachodem" oraz o zaciąganie sławetnej „żelaznej kurtyny"!

Cynicznie łamiąc dobrowolnie przez siebie podpisane, najsolenniejsze zobowiązania; cynicznie stosując politykę „świstka papieru" — rząd brytyjski powołuje się na względy „obronne". Brzmi to wprost humorystycznie. Ale nie dla narodu angielskiego, którego dobre imię i kredyt moralny — a również i interes materialny, związany wszak jak najściślej z wymianą międzynarodową — zostały poważnie wystawione na szwank.

Rekwizycja dwóch statków, oczywiście, nie powstrzyma ani na jotę — mimo najgorętszego w tym względzie pragnienia amerykańskich i angielskich budowniczych Wehrmachtu — rozwoju gospodarczego Polski. Lecz jeśli panowie Attlee i Morrison sądzą, że brutalne gwałcenie zobowiązań i umów międzynarodowych nie pociągnie za sobą konsekwencji — nie tylko ogólnych, ale i bardzo konkretnych — mylą się. Jak o tym świadczy ostry protest, złożony przez Ambasadora RP w Londynie.

w.

Z polskich ekranów

FILM O FELIKSIE DZIERŻYŃSKIM

Scenariusz: Bronisław Krauze, Stanisław Wygodzki, Eugeniusz Cękalski. Realizacja: Eugeniusz Cękalski. Zdjęcia: Franciszek Fuchs, Jerzy Chluski, Mieczysław Veroczy. Montaż: Joanna Rojewska. Muzyka: Tadeusz Paciorkiewicz. Orkiestra pod dyrekcją Jana Krenza. Dźwięk: Bohdan Kajan. Produkcja: Wytwórnia Filmów Dokumentalnych Warszawa 1951 r.

Ukazać w filmie Feliksa Dzierżyńskiego, człowieka, który jest jedną z wielkich postaci tak jeszcze bliskiego i tak doniosłego okresu historii — to zadanie trudne. Tym trudniejsze, że materiały, którymi rozporządzali realizatorzy filmu — to prawie wyłącznie fotografie, rysunki i dokumenty, obrazujące życie i działalność wielkiego rewolucjonisty, oraz epokę, w której żył. Statyczność tych materiałów, jako obiektów zdjęć filmowych, mogła pociągnąć za sobą brak dynamiki całego filmu, upodobnić go do przeglądu dokumentalnego.

Realizatorzy filmu świetnie poradzili sobie z trudnościami, które nasuwało ujęcie tych materiałów. Fotografie i rysunki połączono zręcznie ze zdjęciami plenerów, miejscowości, związanych z życiem i działalnością Feliksa Dzierżyńskiego, oraz ze zdjęciami atelierowymi, przedstawiającymi sceny strajków, wiece w Zagłębiu i walki robotników na barykadach Łodzi. W ten sposób przeplatane zdjęcia dają efekt dużej dynamiki, łącząc sceny o mniejszej sile wyrazu w jedno ciągłe opowiadanie.

Tło epoki i sytuacja międzynarodowa są w filmie wyraźnie narysowane. I tu również z pomocą przyszły współczesne fotografie i rysunki. Ukazanie np. galerii postaci z „wyższych sfer" Warszawy przed I wojną światową, zamieszczenie krótkiego fragmentu autentycznego zdjęć filmowych imperialistycznych polityków — maluje to tło wyraźnie i jasno.

Tekst mówiony i zdjęcia pokazują w pierwszej części Feliksa Dzierżyńskiego od jego młodości, poprzez gimnazjum, początki działalności rewolucyjnej, pracę w SDKPiL. — Widzimy, jak walka i praca Dzierżyńskiego zmierza do najważniejszego celu: wyzwolenia narodowego i społecznego Polski. Poznajemy, jak wysokiej miary był jego patriotyzm, jak charakterystyczne było u nieugiętego bojownika przywiązanie do rodziny i miłość dla dzieci.

Autentyczne zdjęcia filmowe oraz fragmenty filmów dokumentalnych obrazują dalej wydarzenia Wielkiej Rewolucji Październikowej i rolę Dzierżyńskiego w samej Rewolucji i w utrwalaniu jej zdobyczy. W scenie z pogrzebu Lenina widzimy jedyne w tym obrazie filmowe zdjęcie Dzierżyńskiego. Doskonałe portrety, rysunki, wykonane przez współczesnych grafików w połączeniu z autentycznymi fotografiami — pokazują Feliksa Dzierżyńskiego w różnych okresach życia, utrwalają w pamięci jego twarz i rysy.

Zdjęcia filmu plastyczne i czyste. Zwraca uwagę doskonałe operowanie światłem przy pokazywaniu dokumentów i pamiątek. Plenery pełne powietrza i światła. Sceny zbiorowe z manifestacji i strajków bardzo dynamiczne, doskonale oddają atmosferę rewolucyjnej walki. Wstrząsająca jest scena wędrówek chłopów ze wsi do miast. Bardzo dobra jest ilustracja muzyczna, doskonale dostosowana do treści filmu.

Film wejdzie na ekrany wszystkich miast wojewódzkich, będzie wyświetlany na seansach ulicznych i następnie wyruszy w teren. Obejrzą go miliony ludzi, poznając bliżej działalność jednego z największych synów naszej Ojczyzny. (Ibis).

Niech żyje bohaterska klasa robotnicza, prowadząca naród polski do socjalizmu i wielkości Ojczyzny

Drogi życia Feliksa Dzierżyńskiego

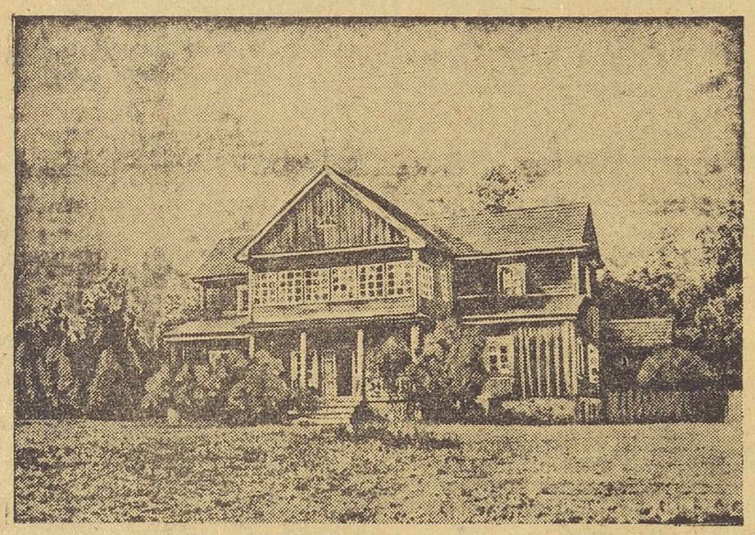

Dom w Dzierżynowie, w którym spędził dzieciństwo.

Wśród robotników w Wilnie — r. 1896.

Na czele defilady 1 Majowej w Warszawie w r. 1905.

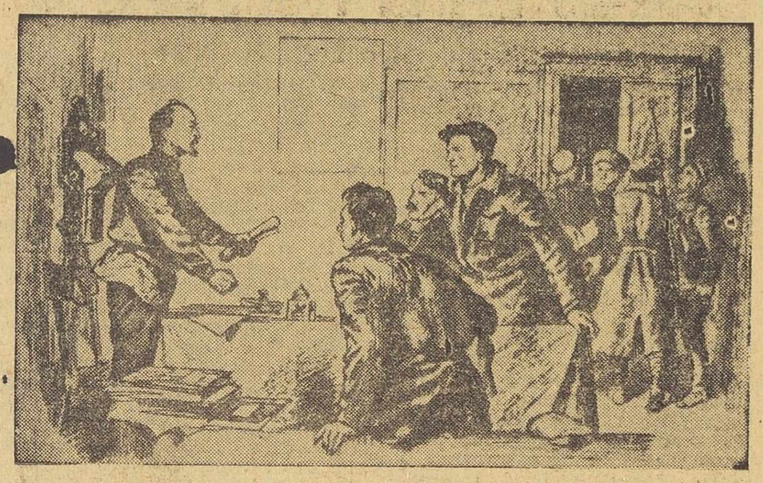

Komisarze Komitetu Wojskowo - Rewolucyjnego u Feliksa Dzierżyńskiego w Smolnym — r. 1917.

FELIKS DZIERŻYNSKI

PAMIĘTNIK WIĘŹNIA [1]

(Fragmenty)

30 kwietnia 1908 r.

...Jutro 1-szy maja. W ochranie oficer jakiś ze słodką miną pytał się mnie: „Słyszał pan, że przed waszym świętem bardzo wielu waszych zabierzemy?" A dzisiaj był u mnie pułkownik Iwanienko, żandarm, dowiedzieć się, czy jestem przekonanym „esdekiem"[2], a ewentualnie zaproponować mi służbę rządową. „Może pan się rozczarował?" Pytam się go, czy głos sumienia nigdy do niego nie przemawiał, czy nie czuł nigdy, że złej sprawy broni.

Na tym samym korytarzu, na którym i ja siedzę, siedzi zdrajca, robotnik-ślusarz, Michał Wolgemut, bojowiec z Frakcji Rewolucyjnej PPS, schwytany pod Sokołowem po krwawym napadzie na pocztę, gdzie 6-ciu czy 7-miu żołnierzy zabito. Gdy przyłapano jego kartkę, w której prosił towarzyszy, by go odbito, i gdy Zawarzin, naczelnik ochrany, zaczął obiecywać mu wolność za zdradę i namawiał go przez kilkanaście godzin — zdradził. Do sprawy pociągnięto 27-miu, wśród nich 17-letnich chłopców i dziewczęta. Teraz widuję go, jak chodzi na spacerze z twarzą smutną, przybity, z drugim, z którym nigdy nie zauważyłem by rozmawiał. Z celi swojej nie puka do nikogo.

Gdzież wyjście z piekła obecnego życia, w którym panuje wilcze prawo wyzysku, ucisku, gwałtu? Wyjście w idei życia harmonijnego, życia pełnego, obejmującego całe społeczeństwo, całą ludzkość — w idei socjalizmu, w idei solidarności mas pracujących. Idea ta już przychodzi, już lud otwarte serce ma dla niej, czas już przyszedł. Trzeba skupić szeregi głosicieli tej miłości i nieść wysoko jej sztandar, by lud go dojrzał i poszedł za nim. I to jest dziś najpilniejsze zadanie Socjal-demokracji.

Socjalizm powinien przestać być wyrozumowanym ujęciem przyszłości i stać się winien pochodnią, która zapalać będzie w sercach ludzkich wiarę i energię niezwalczoną.

Garstka mała, lecz silna ideą swą, skupi masy koło siebie, da im to, czego im brak, co ożywi je i natchnie nową nadzieją. Rząd morderców nie stworzy ładu, nie wtłoczy życia w stare ramy, a krew niewinnych i głód i cierpienie mas ludowych — płacz dzieci i rozpacz matek — te ofiary, które lud złożyć musi, by pokonać wroga i by zwyciężyć — nie pójdą na marne.

21 maja 1908 r.

...Jakąż kolosalną pracę wykonała już rewolucja: rozlała się wszędzie, obudziła umysły i dusze, tchnęła w nie nadzieję i tęsknotę i cel im pokazała. Tego żadna siła nie wyrwie. I jeżeli dziś my, widząc jak zło okrutnie się rozpanoszyło, z jakim cynizmem ludzie zabijają ludzi dla marnej zdobyczy, wpadamy w rozpacz nieraz — to popełniamy błąd straszny, nie widzimy dalej swego nosa, nie czujemy tego procesu zmartwychpowstania ludów.

Wojna japońska wykazała całą grozę dezorganizacji i destrukcji armii carskiej — rewolucja uzewnętrzniła też tylko to zło, które zjadało społeczeństwo. I to zło, zanim zginie, właśnie po to, by zginąć, musiało się uzewnętrznić, musiało górę wziąć i doprowadzić siebie do bankructwa. To nastąpi. By tę chwilę przyspieszyć, trzeba naszą pewność tego bankructwa przelać w masy, by nie zwątpiły, by przetrwały w gotowych zastępach. To zadanie „teoretyków". A zadaniem innych — wykazać to zło, męczarnie mas i jednostek spośród nich wyrwanych i nadać im to znaczenie, które mają, a które siły daje znieść mężnie wszystko, nie zachwiać się — i w ten sposób natchnąć masy męstwem i moralnym przeświadczeniem o konieczności walki. Potrzebni są ci, co umysłowi pewność dadzą i ci, co ją dadzą duszy, sercu: uczeni i poeci, nauczyciele i agitatorzy. Przypominam sobie, jaki ogromny wpływ miała książka „Proletariatu"[3]. „Z pola walki:", która opisuje męki ludzi, ich wytrwałość i niezłomność w walce. Chciałbym, by i teraz książka taka wyszła. Teraz trudniej zebrać i zestawić fakty, bo są tak olbrzymie i jest ich tak wiele, lecz i sił jest teraz więcej. Gdyby ktoś podjął się tej pracy, kierownictwa tylko, za rok, za dwa mogłaby się ukazać taka książka. W niej byłyby nie tylko cierpienia, nie tylko nauka nasza, lecz ta żądza pełni życia, której kto zazna, nie przeklnie żadnych cierpień, żadnych ofiar.

31 grudnia 1908 r.

Dziś ostatni dzień roku. Po raz piąty już w więzieniu spotykam Rok Nowy (1898, 1901, 1902, 1907, 1909, po raz pierwszy — 11 lat temu). W więzieniu dojrzałem — w męce samotności i tęsknocie za światem i życiem. A jednak zwątpienie o „sprawie" nigdy nie zajrzało mi jeszcze w oczy. I teraz, w czasie gdy pogrzebano na długie może lata wszystkie niedawne nadzieje w potokach krwi, gdy przygwożdżono je do słupów szubienicznych, gdy mnogie tysiące bojowników wolności zamknięto do lochów lub rzucono w zaspy śnieżne Syberii — i teraz dumny jestem.

Widzę te masy ogromne, które już się poruszyły, podważyły stare gmachy, w których łonie przygotowują się nowe siły dla nowych walk; dumny jestem, że jestem z nimi, że je widzę, czuję, rozumiem — i że sam przecierpiałem wiele z nimi razem.

Tu w więzieniu źle jest, nieraz bywa strasznie. A jednak.... Gdybym na nowo miał rozpocząć życie, rozpocząłbym tak samo: nie jest to nakaz obowiązku, lecz mus organiczny.

Więzienie tego tylko dokonało, że sprawa stała się dla mnie czymś uchwytnym, realnym jak dziecko dla matki — krwią i ciałem własnym pod sercem noszonym.

Więzienie odebrało mi wiele, strasznie wiele. To nie tylko realne warunki życia, bez których człowiek staje się nieszczęśliwy wśród najnieszczęśliwszych, lecz i samą zdatność do korzystania z tych warunków, dalej, zdolność płodnej pracy umysłowej, bo tyle lat więzienia, najczęściej w samotnych celach, nie mogło przejść bezkarnie.

Lecz gdy w świadomości mojej, w duszy, waży się to, co mi zabrało więzienie i co dało — choć nie mogę odpowiedzieć co przeważa obiektywnie dla badacza postronnego, lecz wiem przecież, że nie przeklinam ani losu mego, ani długich lat mego więzienia, bo ono rozbija to wielkie więzienie, które się znajduje poza tymi murami. To nie jest wyrachowanie. Jest to rezultat niepohamowanej żądzy wolności i życia szerokiego. Tam teraz towarzysze i przyjaciele piją nasze zdrowie i ja tu w celi samotnej o nich myślę, teraz — niech żyją i kują broń, i będą godni sprawy swojej.

8 sierpnia 1909 r.

Trzy miesiące temu (8 maja) zapadł ostateczny wyrok co do mnie w Izbie. 9 czerwca wysłano wyrok do cara na zatwierdzenie, i dopiero w tych dniach wyrok wrócił z Petersburga. Być może za miesiąc wyślą mnie dopiero. W każdym razie wkrótce już pożegnam X-tyⁱ). 16 miesięcy upłynęło mi tutaj — i teraz dziwnym mi się wydaje, że muszę stąd wyjechać, właściwiej, że mnie stąd zabiorą, z tego domu okropnego, smutnego. Syberia, dokąd mnie wywiozą, wydaje się myśli mojej jak kraina wolności, jak bajka ze snu, marzenie pożądane.

Lecz zarazem nasuwają mi się pewne nieokreślone obawy. Ja wyjdę a to życie okropne dalej tu snuć się będzie. Dziwne i takie dla mnie niezrozumiałe. I nie okropność ponurego pałacu przykuwa doń. To uczucia w stosunku do towarzyszy, do przyjaciół, do sąsiadów nieznanych — obcych, a tak bliskich.

Tu odczuliśmy i zrozumieliśmy, czym jest człowiek dla człowieka jako jego konieczna potrzeba... I jeżeli tu tęsknimy za kwiatami, to nauczyliśmy się ludzi tak samo jak kwiaty kochać. Właśnie tu, gdzie nie ma rozpacznej walki o kawał chleba, tu, gdzie na powierzchnię wychodzi to, co tam ukryte być musiało w samej głębi duszy ludzkiej. I dlatego kochamy miejsce kaźni naszej, bo walką, która nas tu przyprowadziła, stała się widoczna także jako walka o szczęście nasze osobiste, o wyzwolenie się z narzuconej nam przemocy i kajdan duszy.

[1]) „Pamiętnik więźnia" pisany był w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej w latach 1908—1909, w okresie największego nasilenia reakcji. Dzierżyński został aresztowany w kwietniu 1908 r., w roku następnym uciekł z Syberii, dokąd został zesłany.
„Pamiętnik więźnia" ukazuje się obecnie nakładem „Książki i Wiedzy". Red
[2]) „Esdek" — członek partii socjaldemokratycznej. Red.
[3]) Dzierżyński ma tu na myśli „Wielki Proletariat". Red.
[4]) X Pawilon na Cytadeli. Red.

WIKTOR WOROSZYLSKI

IMIĘ

(SYNOWI)

Dla czynów swych największą z miar
dziś otrzymujesz wraz z imieniem
tego, co piękną duszę miał,
był wichrem, stalą i płomieniem.

Chcę, byś był twardy, tak jak on
prawem miłości najgorętszej,
umysł żarliwy miał jak on,
odważne, silne, czyste ręce.

Byś odrzucając wiele szczęść,
wybrał jedyne, najprawdziwsze,
w którym zawarty życia sens —
jego i twego, mój Feliksie.

* Z KRAJU *

BOP UŁATWI PODRÓŻ

ŁÓDŹ (Obsł. wł.). Już w poniedziałek zacznie funkcjonować w Łodzi na Dworcu Kaliskim „Biuro Obsługi Podróżnych".

BOP roztoczy nadzór nad obsługą podróżnych w restauracjach kolejowych, nad świetlicami dworcowymi, będzie przyjmowało wszelkie zażalenia. W biurze będzie można również zasięgnąć informacji w sprawie rozkładu jazdy pociągów, autobusów, komunikacji miejskiej, adresów instytucji, kin, hoteli itd.

Kobiety ciężarne oraz z dziećmi do lat 4 będą mogły nabywać bilety w biurze, omijając kolejki przed kasami.

Pracownicy BOP mają normalne kolejowe mundury z otokami pomarańczowymi na czapkach oraz białe opaski z czerwoną obwódką z napisem „Biuro Obsługi Podróżnych". (o).

DZIKI GRASUJĄ

ŚWINOUJŚCIE. W roku bieżącym dziki grasują w powiecie wolińskim. Najwięcej szkód wyrządziły dotąd w gminie Przytor, w gromadzie Karsibórz i Ognica, gminie Dargobądź, w gromadach Mokrzyca Duża, Darsewice i Jarzębowo.

Dziki zniszczyły m. in. 23 ha zasiewów i upraw okopowych w spółdzielni produkcyjnej, w Darsewicach oraz 30 ha w spółdzielni produkcyjnej w Jarzębowie.

DZIECIŃCE W PGR-ach

ŁÓDŹ (Obsł. wł.) Przedszkola w PGR-ach na terenie woj. łódzkiego zostały na okres żniwny zreorganizowane, aby jak największa liczba dzieci mogła z nich korzystać. W gospodarstwach, w których nie było dotąd przedszkoli, urządzono dziecińce. Czynne są one po 9 godzin dziennie. Pod fachową opieką przebywają tu dzieci, gdy ich matki pracują w polu.

PIW

20. VII. 1926 — 20. VII. 1951

W 25 rocznicę śmierci Feliksa Dzierżyńskiego

WIECZNY PŁOMIEŃ

wybór wierszy poetów radzieckich i polskich
O FELIKSIE DZIERŻYŃSKIM
w opracowaniu Wiktora Woroszylskiego

str. 77 zł 3,50

PAŃSTWOWY INSTYTUT WYDAWNICZY

J. German

OJCIEC*)

W gabinecie za parawanem stało łóżko.

Gdy Dzierżyński nie miał już siły dłużej pracować, udawał się za parawan, ściągał buty i kładł się. Spał niedługo — trzy, cztery godziny. Nikt go nie budził. Wstawał sam, mył się i, otwierając drzwi do pokoju sekretarza, mówił:

— Przespałem, zdaje się, całą wieczność.

Dowiadywał się, co nowego zaszło w czasie jego snu, i zasiadał do pracy. Na biurku leżały listy i notatki, meldunki i raporty. Na wszystko musiał sam odpowiedzieć, każdą sprawę sam zbadać.

Wrogowie na przykład przygotowują wystąpienie przeciwko władzy radzieckiej i zbierają na ten cel pieniądze. Wiadomo, że właściciele domu handlowego „Iwan Stachiejew i Ska" wpłacili wielką sumę. Moskiewski Bank Ludowy i fabrykant tytoniowy, Bogdanow, popierają finansowo wrogów rewolucji.

Kto jednak wpłacił tę okrągłą sumkę czterystu osiemdziesięciu tysięcy rubli? I co to za francuski list? A ta kwota pięciuset czterdziestu tysięcy rubli? Skąd się wzięła?

Dzierżyński na niewielkim świstku papieru szkicuje schemat wrogiej organizacji tak, jak zarysowuje się on w jego wyobraźni.

I zwolna, krok za krokiem, rozwiązuje zadanie, które on tylko zdolny jest rozwiązać...

Przechadzając się po gabinecie z kąta w kąt, jak ongiś w więzieniu, ważył w sobie decyzję. Oczy mu błyszczały, a ręce wsunął za zwykły żołnierski pas.

Zdarzało się, że nawet nocą sekretarz zwoływał do jego gabinetu czekistów*) na naradę.

Przychodzili młodzi robotnicy, komuniści, źle i ubogo odziani, jedni w owijaczach, inni w ogromnych, znoszonych buciskach, jedni w marynarkach, a inni w satynowych bluzach.

Przychodzili dawni żołnierze w blu zach spłowiałych na gorącym słońcu, w wyświechtanych i rozpadających się butach z zatkanymi słomą dziurami.

Przychodzili starzy putiłowcy**) o siwych wąsach, przychodzili maszyniści kolejowi, marynarze floty czarnomorskiej i bałtyckiej...

Siedząc za biurkiem i spoglądając na twarze towarzyszy, Dzierżyński przemawiał. Cichym i spokojnym głosem, bardzo zwięźle, jasno i zrozumiale objaśniał, w jaki sposób należy zdemaskować nową organizację kontrrewolucyjną.

Czekiści słuchali go z zapartym tchem.

Gdy skończył, zwracał się do nich:
— Czy są jakieś pytania?

Odpowiadał dokładnie na wszystkie, nawet najbłahsze. Następnie omawiano cały plan. Dzierżyński uważnie wysłuchiwał wszystkich wniosków.

— Słusznie — mawiał niekiedy — macie rację.

Albo:

— To jest niesłuszne. Jeśli tak zrobimy, cały plan może runąć.

I tłumaczył, dlaczego.

A potem przytaczał dla przykładu ten, czy inny fakt z praktyki czekistowskiej:

Sprawę podpalaczy dworca riazańskiego.

Sprawę transportu z Saratowa; transport z winy wrogów ludu nie został przyjęty i odesłano go z powrotem do Saratowa.

Albo historia „Towarzystwa do zwalczania śmiertelności dzieci". Doskonała nazwa dla kontrrewolucyjnej organizacji, która magazynowała pudami materiały wybuchowe, karabiny maszynowe, karabiny ręczne i granaty...

A „Związek Zgromadzenia Ustawodawczego"?

A „Biały Krzyż"?

Nazw bez liku, był wśród nich nawet „Czarny Punkt".

Spokojnie i z powagą objaśniał Dzierżyński, co było słuszne, a co nie, co się robiło zbyt opieszale, a co zbyt pochopnie, jak należało robić, a jak się robiło w istocie. Ciągle i ciągle na nowo rozważał stare sprawy. Na ich przykładzie uczył ludzi trzeźwego opanowania i energicznej pomysłowości, niezbędnej w czekającej ich pracy.

Niekiedy podczas takiej rozmowy dzwonił nagle telefon. Dzierżyński podnosił słuchawkę.

— Tak — mówił. — Słucham. Witajcie, Włodzimierzu Iljiczu.

Gabinet zalegała taka cisza, że słychać było oddechy obecnych.

Dzierżyński rozmawiał z Leninem. Jego blada twarz pokrywała się lekkim rumieńcem. Czekistom zaś wydawało się w takich chwilach, że Lenin rozmawia nie tylko z Dzierżyńskim, lecz także za jego pośrednictwem z nimi wszystkimi.

Niekiedy po zebraniu Dzierżyński znajdował na swoim biurku dwa kawałki cukru owinięte w bibułkę, paczuszkę z tytoniem, albo kawałek chleba.

W kraju panował głód Dzierżyński, podobnie jak wszyscy, nie dojadał. Czekiści wstydzili się po prostu przynosić mu dwie kostki cukru. A nuż się rozgniewa? Zostawiali więc swoje podarunki na stole.

On jednak nie gniewał się.

Rozwijał papier, w którym były skrupulatnie zawinięte dwie kostki cukru, i na jego twarzy pojawiał się jakiś niezwykły, smutny uśmiech.

✠

Czekiści między sobą nazywali go ojcem.

— U ojca jest dziś zebranie — mawiali.

Albo:

— Ojciec wzywa was do siebie.

Albo:

— Ojciec pojechał na Kreml do Włodzimierza Iljicza.

✠

Niekiedy po nocach Dzierżyński chodził z pokoju do pokoju w budynku Czeki.

W rozpiętym szynelu, w starych butach, kaszląc z lekka, wchodził do gabinetu młodego sędziego śledczego. Sędzia wstawał.

— Proszę usiąść — mówił Dzierżyński i sam siadał.

Przez kilka chwil wpatrywał się badawczo w twarz swojego rozmówcy, a potem pytał:

— Co wam dolega?

— Nic, towarzyszu Dzierżyński — odpowiadał sędzia śledczy.

— Nieprawda. Wasza żona choruje i drzewa nie macie. Wiem, że tak jest.

Sędzia milczał.

— I wasz Piotruś zostaje sam w domu z chorą matką — ciągnął Dzierżyński. — Czy tak?

Wyjąwszy z kieszeni maleńką paczuszkę Dzierżyński mówił wesoło:

— To jest cukier. Dwie kostki. Prawdziwy biały cukier, a nie jakaś tam sacharyna. Przyda się to bardzo waszej żonie. Weźcie. A w sprawie drzewa coś wymyślimy.

Przez jakieś dwie godziny wędrował od pracownika do pracownika. Nikogo nie pomijał w czasie takiego obchodu. Rozmawiał z naczelnikami oddziałów, z maszynistkami, z komisarzami i gońcami i dla wszystkich znajdował słowa pokrzepienia, przyjazny uśmiech i wesołe „witajcie".

— Ojciec jest na obchodzie lekarskim — mówili czekiści.

*) Fragment książki „Opowiadania o Feliksie Dzierżyńskim", wydanej przez „Książkę i Wiedzę".

*) Czeka (CzK, WCzK) — skrót od „Wsierossijskaja Czrezwyczajnaja Komissija" (Ogólnorosyjska Komisja Nadzwyczajna), której zadaniem była walka z kontrrewolucją i sabotażem; czekista — pracownik Czeki — (przyp. red.).

**) Putiłowcy — robotnicy wielkich zakładów metalurgicznych w Petersburgu; putiłowcy odegrali wielką rolę w rewolucji 1905 i 1917 r. — (przyp. red.).

Wzmacniajmy braterską więź wszystkich patriotów polskich — partyjnych i bezpartyjnych, w pracy dla rozkwitu naszej Ojczyzny

Nie w Cardiff, nie w Bremie...

Największa przystań węgla

Szczecin, w lipcu. *(Od naszego specjalnego wysłannika)*

Mewa zwinęła skrzydła i jak biały błysk spadła na pomarszczoną lekkim wiatrem powierzchnię basenu, — poderwała natychmiast lot, jakby odstraszona widokiem wody, pokrytej błękitno - zielonymi plamami oliwy, tańczącymi puszkami po konserwach, brudem ruchliwego portu. Dalej ramiona dźwigów. Z poświstem motorów rozwierają paszczęki nad sznurem wagonów. Oparty o balustradę budującego się urządzenia przeładunkowego tzw. bunkro-taśmowca, wśród girlandy iskier i błysków idących od palników acetylenowych — patrzyłem na pracę dźwigów, na stojący przy nadbrzeżu statek, na usmarowanych marynarzy, na czarnych od węglowego pyłu robotników, kręcących się przy rozwartym luku.

Właśnie stuknęły zderzaki i długi wąż wagonów drgnął, przesuwając się dalej. Nad kopiastą piramidką węgla zawisła żarłoczna paszczęka chwytaka. Chwiała się pełna jakby niezdecydowania, upatrując miejsce, gdzie spaść i porwać kęs węgla. Trwało to dość długo. Wreszcie drgnęły liny i szczęki chwytaka szybkim ostrym ruchem spadły w dół. Niecelnie.

Na burtę wagonu! Kiedy kurz trochę opadł, na czerwonej ścianie węglarki pozostała długa, biała blizna po odłupanej drzazdze.

Za chwilę porcja węgla jechała ponad rozwarty luk. Ludzie uskoczyli na boki, chustkami osłaniając oczy i usta — runęła czarna lawina, a z głębi statku wystrzelił w górę gejzer czarnego pyłu, zasłaniając biało malowany pokład, ludzi, statek.

Wewnątrz trymerzy ujęli łopaty.

Dobry jest punkt obserwacyjny na pomoście taśmowca. Widać stąd doskonale Basen Bytomski, zupełnie nowy rejon portu szczecińskiego, zbudowany wśród nadbrzeżnych łąk, wśród bagnisk rojnych od komarów, wśród torfowisk i oparzelisk. **Tu nad którymś z rozlicznych kanałów rośnie największy w Europie port węglowy, stąd idzie na świat, wędrując szlakiem Odry i szlakiem kolei — węgiel polskiego Śląska.**

Szpakowaty inżynier o twarzy tak opalonej, jak brąz welwetowej kurtki, wyciągnął rękę, wskazując na las dźwigów, zapełniający nadbrzeże.

— Widać tu jak na dłoni historię rozwoju i historię postępu tej przystani węgla. **Cały przedwojenny majątek stanowiło 9 dźwigów, zniszczonych zresztą prawie bez reszty — my zbudowaliśmy już wiele nowych. Budujemy bunkro-taśmowce z wywrotkami. Każdy z nich zastąpi pracę kilku dźwigów. Dalej, o tam na tym nowym molo powstaje najpotężniejszy w Europie, najnowocześniejszy taśmowiec kolos o wydajności nieznanej w żadnym wielkim porcie Europy.**

Śląsk żegluje ku morzu

Po wąskich schodach, pokrytych czerwoną i niestartą jeszcze farbą wspinał się, jak pająk po sieci, robotnik z palnikiem w ręku. Przysiadł okrakiem na wąskiej belce i wkrótce spod rąk bryznął bukiet iskier. Za nim, wolniej już, piął się grubawy majster z okularami opadającymi na czubek nosa, w kamizelce zapiętej dokładnie na wszystkie guziki. Gdy zatrzymałem go, odsapnął, mocno z godnością uścisnął dłoń i zaczęliśmy rozmawiać, stojąc na kratownicy, wiszącej kilkanaście metrów nad wodą basenu.

Majster **Franciszek Morawski** mówić począł śląskim akcentem, którego nigdy stracić nie można, jeśli się urodziło na Śląsku.

Tu — robota specjalna — budujemy taśmowce i wywrotnice, które koledzy w hucie zrobili, a nasi inżynierowie zaprojektowali. Myślałem, żem już po 40 latach pracy przy montażach wszystkie rozumy posiadł, ale tu trzeba wciąż się uczyć nowego. **Czyśmy, mój panie, kiedykolwiek budowali takie nowoczesne i wielkie wieże portowe?**

Rozgadał się stary. — Patrz pan, jak ten tam manewruje dźwigiem, czasem wagon skaleczy, czasem rozsypie; **a ludzie w statku? — Górnicy tyle kurzu się nie nałykają co trymerzy.** Taśmowce, które kończymy montować, to zupełnie inna historia. Wagon wjedzie na wywrotkę, węgiel taśmą transportera pojedzie na górę bez strat i tym „rękawem" do luku statku. **Tak to skonstruowali, że węgiel sam się będzie w luku „rozkładał" bez pomocy ludzkiej.**

Pochwaliłem się majstrowi, że znam starego majstra Cybę, który pierwszy raz w życiu i pierwszy raz w historii naszego przemysłu budował maszyny okrętowe do polskich statków.

Morawski ucieszył się — bo choć nad morzem buduje, Śląsk jednak jest sercu najbliższy.

— Tak, to Cyba robił maszyny okrętowe, ja robię taśmowce, górnicy — szykują węgiel. Śląsk żegluje do morza...

Morskie Zagłębie

W baraku, wciśniętym między zarośla i jakieś skąpe ogródki — kończyła się narada personelu. Inżynierowie, technicy zwijali plany, wykresy i rozchodzili się do zwykłych zajęć. Inżynier Sawicki, szef budowy tego morskiego zagłębia węglowego, uwolnił się wreszcie od tłumu interesantów i poszliśmy na tereny budowy. Obejść całe tereny nie jest sprawą prostą, bo zajmują one przestrzeń ponad 10 ha — **bądź co bądź jest to największy port węglowy w Europie.**

Inżynier, skacząc między wykopami, wiódł do splotu nerwów, łączących port z krajem, z siecią komunikacyjną. Sypać się jęły techniczne terminy: „akumulator" torów, „koń elektryczny", „estakady", „pale Fritta"...

Minęliśmy właśnie trójnogi rozkraczone pokracznie nad bryłami lepkiej iłowatej ziemi. Ludzie przy kołowrotach napinając mięśnie — ciągnęli w górę świdry. Także i tu, jak wszędzie w rejonie Szczecina, buduje się na betonowych palach, na palisadzie bitej w ziemię niezmiernym mozołem. Zawarczał ochryple motor sprężarki i już nie ustawał. Inżynier, chwytając za rękaw, darł się do ucha. — Proszę przyjrzeć się tej jednej z licznych komplikacji naszej budowy. Oto betonowych pali nie możemy bić w ziemię zwykłymi kafarami. Dlaczego? Obok stoją przecież nowowybudowane gmachy obsługi basenu — też na palach. Każdy wstrząs od udaru kafarem groziłby ich całości. Trzeba pale wpychać sprężonym powietrzem — „po cichu" — ryczał mi w ucho.

Budowa tzw. akumulatora torów, inaczej mówiąc, linii rozrządowych przedstawia niekończące się wprost trudności. **Nie ma w Polsce dworca kolejowego, przez który tyle biec będzie wagonów, ciężkich, węglem naładowanych.** Pasmo świeżej trasy niknie — gdzieś za barakami, które budowa zmiecie za kilka tygodni, a kończy się tuż nad powierzchnią basenu betonową pochylnią, podobną do toru saneczkowego. Niezwykle skomplikowane urządzenie — ów „koń elektryczny" — wpychać będzie puste wagony na tę pochylnię, a stamtąd wagon siłą bezwładu zsunie się na odpowiedni tor.

Taśmowiec — gigant

Tuż za budową torów, gdzie ludzie pracują w wielometrowych wykopach, często w wodzie i błocku, w nieustannej walce z bagniskiem, rozcina wodę basenu biała smuga nowego mola. Na nim słynny na całym wybrzeżu taśmowiec - gigant, jeden z największych, jakie zna świat. Potężna konstrukcja dźwiga stalowe ramiona wysoko ponad kominami statków, wchodzących do portu po ładunek. Błyski palników rozświetlają rdzawe, zwaliste belki, a huk pistoletów nitujących głuszy basowe porykiwania syren okrętowych, płoszy mewy krążące żarłoczną gromadą.

Inżynier Sawicki wspiął się na potężną konstrukcję. Niby nitki, rzucone na płachtę ziemi, widnieją stąd tory, nawet ogromne bunkro-taśmowce wznoszone nieopodal wyglądają mizernie. Inżynier objaśniał:

— Tę węglową wieżę uruchomimy do końca tego roku. Przeładuje ona pociąg węgla w ciągu godziny, wypełni luki wielkiego oceanicznego statku w 10 godzin. Taśmowiec zastąpi kilkanaście dźwigów, pracę setek ludzi, oszczędzi miliony tracone na przestojach statków i pociągów. Sprawi, że zdolność przeładowcza portu zwiększy się 4-krotnie w porównaniu z latami przedwojennymi.

To jest właśnie aktywizacja portu, która jest dumą Szczecina.

*

Nie w Bremie, nie w Cardiff, nie w zmarshallizowanych krajach, nie w portach, gdzie zawijają statki z coca-colą i armatami, ale w porcie szczecińskim, w przystani pokojowej, socjalistycznej pracy rośnie największy europejski port węglowy. Port, który jest świadectwem tego, że Polska Ludowa potrafi, że ma siły i wolę być państwem morskim. Jest ten port jeszcze jednym powodem do słusznej narodowej dumy.

Tadeusz Jackowski.

NASI Korespondenci i Czytelnicy PISZĄ

Przegląd dorobku WSS

Centralna Akademia z okazji 22 lipca, która odbyła się w Warszawskiej Spółdzielni Spożywców w dn. 17 bm., była przede wszystkim przeglądem dotychczasowego dorobku tej instytucji.

1.311 punktów handlowych, samych sklepów 873, stołówek i gospód 205, piekarń 15, 4 rozlewnie piwa i wytwórnie wód gazowych — oto bilans WSS do 22 lipca br. W dniu tym zostaną oddane stolicy nowe punkty sprzedaży oraz największa w Warszawie piekarnia mechaniczna. Prócz tego Czyn Lipcowy pracowników WSS przyniesie instytucji przeszło 241 tysięcy zł oszczędności.

Z okazji 22 lipca zostali na Akademii odznaczeni zasłużeni pracownicy WSS. I tak za długoletnią i wydajną pracę srebrny krzyż zasługi otrzymała ob. Wł. Zaleszkiewicz, kierowniczka sklepu spożywczego Nr 315 przy ul. Górczewskiej 45. W imieniu Prezydenta wręczył jej krzyż zasługi członek Rady Państwa, wicemarszałek Sejmu, St. Szwalbe, przewodniczący Rady Nadzorczej WSS. Trzej przodownicy pracy otrzymali odznaki przodowników. Są nimi M. Niechciał, piekarz, Z. Ornoch — pracownik kontroli i C. Skrzeszewski — kierowca. Ponadto pracownicy wyróżniający się otrzymali dyplomy uznania.

Do dnia 17 lipca pracownicy WSS wykonali tegoroczne zobowiązania lipcowe w 90 proc. Do dnia 22 lipca będą one wykonane w 100 proc.

H. Łapińska WSS.

Lepsza organizacja — lepsza wydajność

Wydział Elektryczny Warsz. Zakładów Napraw Samochodowych, w walce o przedterminowe wykonywanie planów i zobowiązań, nie pozostaje w tyle za innymi Wydziałami. Wszyscy pracownicy tego Wydziału biorą udział we współzawodnictwie pracy, osiągając od 120 do 180 proc. normy. Obecnie, z okazji 22 lipca, normy te podwyższono w wielu wypadkach do 200 proc., a cały Wydział postanowił skrócić termin wykonania planu miesięcznego o 2 dni.

Jednym z najważniejszych osiągnięć Wydziału Elektrycznego jest zwiększenie wydajności pracy, która od stycznia do czerwca br. wzrosła o 75 proc. Osiągnięto to przede wszystkim dzięki właściwej organizacji pracy Wydziału, w czym jest duża zasługa kierownictwa, oraz dzięki młodzieży, która ucząc się w szkołach zawodowych, jednocześnie z zapałem przykłada się do pracy w Zakładach, słuchając rad doświadczonych majstrów.

W obniżce kosztów własnych mamy również osiągnięcia. Jeden z tokarzy **Kurpik**, przetacza ze starych, wybrakowanych części, buksy do większych samochodów, oszczędzając w ten sposób na nowych częściach. Wykorzystuje się stare kable elektryczne, które w kawałkach zużywa się do mniejszych podłączeń.

Najważniejsze jest jednak właściwe rozplanowanie poszczególnych prac i ich przygotowywanie. Najpierw np. segreguje się stare przewody, następnie tnie się je na odpowiednie kawałki i przygotowuje tak, aby instalator w chwili wykonywania pracy miał wszystko pod ręką. Zlikwidowano również zbędne operacje, a część ich przerzucono do innych Wydziałów, gdzie mogą być szybciej wykonane. Tak było z operacją podłączania instalacji do silników, którą przerzucono do działu silnikowego, gdzie łatwo jest dokonać tej czynności, w chwili rozkręcania silnika.

Z pośród naszych przodowników, których mamy wielu, należy przede wszystkim wymienić **L. Janiak** i **M. Rudnicką**, które dotychczas wykonywały około 170 proc. normy, obecnie zaś, z okazji 22 lipca, wykonują po 200 proc.

Z. Wojdowicz W. Z. N. S.

W trosce o górnika

Więcej lekarzy w kopalniach

Jak najdalej idące usprawnienie opieki lekarskiej nad robotnikami przemysłu węglowego woj.: katowickiego, wrocławskiego, krakowskiego — wysunęło się obecnie na czoło zadań Min. Zdrowia. 3 kolejne konferencje odbyte ostatnio w Katowicach z dyrektorami szpitali, kierownikami wydz. zdrowia, rad narodowych, lekarzami zatrudnionymi w przemyśle węglowym, przynoszą już rezultaty.

Sprawa usprawnienia lecznictwa w przemyśle węglowym spotkała się z pełnym zrozumieniem lekarzy. I tak np. katowiccy lekarze samorzutnie zobowiązali się do rozszerzenia opieki lekarskiej nad pracownikami kopalni. Do akcji tej przystąpili lekarze przemysłowi, adiunkci poszczególnych klinik, lekarze Akademii Lekarskiej w Bytomiu, Państwowego Instytutu Przeciwrakowego i wielu innych placówek.

PRZESUNIĘCIA LEKARZY

W ramach Czynu Lipcowego wyjeżdża na Górny Śląsk 20 lekarzy Warszawskiej Akademii Medycznej. Wkrótce Min. Zdrowia skieruje ponad 80 młodych lekarzy (spośród absolwentów Akademii) do przemysłu węglowego w woj. katowickim.

Komisja Min. Zdrowia badająca w chwili obecnej w Katowicach problem pełnego wykorzystania godzin lekarskich, ustaliła, że można częściowo przesunąć 90 lekarzy zatrudnionych dotąd wyłącznie w szpitalach i ambulatoriach — do przemysłu węglowego. Przemysł węglowy zyska na tym 600 godzin pracy lekarskiej, co pozwoli otoczyć pełną opieką lekarską robotników, pracujących na pierwszej i drugiej zmianie w kopalniach. Uzupełnieniem opieki lekarskiej będą dyżury pielęgniarskie trwające całą dobę.

Zgodnie z zaleceniem Min. Zdrowia projektuje się również uruchomienie przy poszczególnych kopalniach „izb chorych" na 10 — 15 łóżek obserwacyjnych. Wszelkie badania pomocnicze chorych przebywających w izbie przeprowadzać będzie najbliższy szpital i to w terminie do 48 godzin.

Podobna akcja prowadzona jest i na terenie woj. wrocławskiego i krakowskiego.

AMBULATORIA I DOJAZDY

Jednak już w początkowym okresie realizacji tej pożytecznej i koniecznej akcji napotyka się na przeszkody.

I tak np. w jednej z kopalń na terenie Wałbrzycha, której dano pełną obsadę godzin lekarskich, nie ma ambulatorium. W kopalni im. Thoreza, gdzie zaplanowano i wygospodarowano 25 godzin lekarskich dziennie — również brak jest odpowiedniego pomieszczenia. Lekarz i pielęgniarka „gnieżdżą się" w małym pokoiku, nie nadającym się na przyjmowanie chorych.

Wypadki te nie są odosobnione.

Drugą bolączką jest brak środków lokomocji dla lekarzy dojeżdżających z odległych nieraz szpitali czy ambulatoriów do kopalni.

Zarówno sprawa odpowiednich pokojów przyjęć, jak i zapewnienie lekarzowi dojazdu nie znalazły, jak dotąd, zrozumienia w dyrekcjach poszczególnych zakładów. Często słyszy się skargi lekarzy na brak współpracy z dyrekcjami i radami zakładowymi. Rady nie tylko nie udzielają lekarzom poparcia, ale niejednokrotnie utrudniają pracę. I tak np. zdarzają się wypadki, że większość pracowników nie stawia się na badania okresowe. Dzieje się to w dużej mierze z winy rad zakładowych, które nie zrozumiały wagi tej akcji.

Powiększenie ilości godzin lekarskich nie da pozytywnych wyników, o ile wysiłki lekarzy nie znajdą poparcia i opieki dyrekcji i rad zakładowych.

Przy organizowaniu na terenie kopalń ambulatoriów, izb chorych itd. niezbędnych dla usprawnienia lecznictwa nie powinno też odmówić pomocy Min. Górnictwa.

O dotychczasowych osiągnięciach, bolączkach i projektach mówić będą przedstawiciele służby zdrowia na ogólnokrajowej naradzie poświęconej lecznictwu w przemyśle węglowym, która w końcu sierpnia odbędzie się w stolicy.

B. Monasterska

WYDAWNICTWO MINISTERSTWA OBRONY NARODOWEJ

W 25 ROCZNICĘ ŚMIERCI

Feliksa Dzierżyńskiego

ukazały się:

FELIKS DZIERŻYŃSKI — WIELKI SYN NARODU POLSKIEGO (Wydawnictwo ilustrowane)

Aleksander Zatorski — O FELIKSIE DZIERŻYŃSKIM

Leopold Lewin — POEMAT O FELIKSIE DZIERŻYŃSKIM

Wkrótce ukaże się:

Wydawnictwo świetlicowe o Feliksie Dzierżyńskim. K 1206-0

J. Faruga

przewodniczącym GKKF

Prezydent RP na wniosek Prezesa Rady Ministrów mianował ob. Józefa **Farugę**, sekretarza ZG ZMP, przewodniczącym Głównego Komitetu Kultury Fizycznej.

Równocześnie Prezes Rady Ministrów powołał ob. Apolinarego **Minec**kiego na stanowisko wiceprzewodniczącego GKKF.

Wręczenie nagród Festiwalowych

najlepszym zespołom i aktorom

W czwartek, dn. 19 bm. odbyła się uroczystość wręczenia nagród zespołom aktorskim, zespołom technicznym, reżyserom i poszczególnym aktorom, którzy brali udział w Festiwalu Polskich Sztuk Współczesnych.

Nagrody wręczyli wicemin. **Sokorski** oraz przewodniczący Głównej Komisji Oceny Polskich Sztuk Współczesnych, **L. Schiller.**

Pierwszą nagrodę otrzymał zespół aktorski Teatru Współczesnego w Warszawie pod kier. Erwina Axera (sztuka A. Tarna „Zwykła sprawa"), trzy II-gie nagrody — zespoły Teatru Nowego w Łodzi (sztuka J. Warmińskiego „Zwycięstwo"), Państw. Teatrów Dramat w Krakowie (sztuki J. Iwaszkiewicza „W Błędomierzu", A. Maliszewskiego „Wczoraj i przedwczoraj" i J. Rojewskiego „Tysiąc walecznych") oraz Teatru Kameralnego w Warszawie, III nagrodę — zespół Teatru im. Jaracza w Olsztynie.

Specjalne nagrody za dobre opracowanie techniczne sztuk festiwalowych przyznano zespołom technicznym Państw. Teatru w Opolu, Teatru im. Jaracza w Olsztynie, Teatru Ziemi Rzeszowskiej w Rzeszowie, Teatru im. Bogusławskiego w Kaliszu, Teatru Młodego Widza we Wrocławiu oraz Teatru Żydowskiego w Łodzi.

W dziale reżyserii nagrody przyznano m. in.: Wiktorowi **Biegańskiemu,** Władysławowi **Krasnowieckiemu,** Henrykowi **Szletyńskiemu,** Jerzemu **Kaliszewskiemu,** Idzie **Kamińskiej,** Iwo **Gallowi,** Romualdowi **Nowickiemu,** Aleksandrowi **Bardiniemu.**

Za najlepszego aktora Festiwalu Sztuk Współczesnych uznano Janą Kreczmara, wykonawcę roli prof. Mokrzyckiego w „Próbie Sił" Jerzego Lutowskiego. Nagrody indywidualne wręczono również Tadeuszowi **Fijewskiemu,** Andrzejowi **Boguckiemu,** Gustawowi **Buszyńskiemu,** Ryszardzie **Hanin,** Władysławowi **Kaczmarskiemu,** Marianowi **Łączowi,** Lechowi **Madalińskiemu,** Maciejowi **Maciejewskiemu,** Karolowi **Leszczyńskiemu** i Zygmuntowi **Kęstowiczowi. (pik)**

Jerzy Putrament 79)

WRZESIEŃ

Ta fala jest szersza, chyba z pięćdziesiąt w jednym szeregu. Tym razem ich nie ominie. Markiewicz nagle przytomnieje. Nauki Potajałły wypływają z pamięci klarowne, jakby wyryte na marmurowej tablicy. Salwami. I to drugie, zapomniane wtedy: żeby po amunicję parami...

Podniósł się na palcach, wparł się łokciami w sypki piach okopu. Pędzą całym gazem, ogólny kierunek w prawo, ale z pięć skrajnych zahaczy i o niego. Potajałło kazał. Coś ważnego... już znowu nie pamięta. Mniejsza z tym, jest przecież, jest tam gdzieś z tyłu, patrzy, myśli. Coś musi poradzić! Batalion już wie chyba. Pomogą. Szurgotowi nie zdążyli. Ale teraz... I to jest najważniejsze. Są, pomogą. A on swoje zadanie ma spełnić.

Patrzy. Pędzą. Jak dobiegną do strumyczka, nie wcześniej. Z trudem odrywa wzrok od przedpola. Kilka hełmów nad okopem, karabiny, palce na cynglach, profile, ściśnięte paskami, spłaszczone, o wypiętych podbródkach. Przy erkaemie Koza, zadarty nos, czy bezmyślność, czy uśmiech?

Czołgi. Już nie tylko garby wieżyczek, już i działa, wypięte naprzód i jakieś pręty niżej i z boku, też sterczące poziomo naprzód. Nie strzelać, nie strzelać. Przy strumyczku, nie wcześniej!

Trzyma granat w ręku, palce zbielały od napięcia. Te pięć prosto na nich.

Oto nadlatuje pierwszy z piątki, przed strumykiem zahamowuje, zwalnia, jakby brzydząc się tego błocka.

— Ognia! Salwa!

Okop trzasnął strzałami, pół sekundy górował nad czołgowym hałasem. Ten z nad strumyka, jakby przynaglony ich ogniem, zdecydował się, skoczył naprzód, woda plusnęła, poleciały garście szlamu, za nim tamte cztery, już nie zwalniając, całym pędem.

— Salwami! Ognia! Erkaem!

Koza wywalił cały dysk prosto w ślepia pierwszemu. Na chwilę od sekundy krótszą Markiewicz zyskał nadprzyrodzoną ostrość widzenia. Prosto w ślepia, widział bodaj, jak ołowiany potoczek łupił czołgowi tuż przed lufą i w zielonoburej plamie kamuflażu wyskoczyło gniazdko czarniawych punkcików.

I teraz wszystko w jego odczuciach zwolniło się, jak w filmie. Pierwszy doskoczył do okopu na wprost erkaemu. Mignęła biała głowa Jaronia — głupiec, gdzie hełm? Piach ubity przed okopem rozsunął się, ściany okopu pękły, jakby żółtą wodą lunęło w dół, na dno, rozpędzone kwadraty gąsienic, lepkie od piachu i też żółte przystanęły, ryk motoru i znowu targnęły naprzód, piach, wrzask, daleki od tego ryku, urwany, druga ściana poszła w drzazgi, ciężki tułów się przetoczył.

— Granaty! — zdążył krzyknąć.

Drugi nadleciał na Sieka, zanim ten rzucił. Odchylonego, z zarzuconą do tyłu ręką przygniótł do ściany okopu.

Trzeci prosto na Markiewicza. Uskoczył o dwa kroki w prawo, cisnął rozgrzany spocony granat padł na dno.

Tuż przed okopem huczek wybuchu. I zaraz na tle jasnego nieba te same kwadraty gąsienic, piach sprasowany bryłami na dół, dziób zahacza o tylną ścianę znowu piach, brzuch czołgowy, zasmolony, zapaćkany błotem, jakieś dziury tył, duszący smród spalinowy.

Na lewo granaty, kilka razy. Tamte dwa przeleciały przez okop, poszły.

Plując piachem, powiekami mrugając, podniósł się. Na przedpolu nowe fale, ciągle na Szurgota. Z tyłu tamte pięć już w ogrodach, połamane jabłonki, pięć par tropów, składzik, lecą w powietrze deski, jakaś biała kura ciężko wali skrzydłami. Chałupa zahaczona, różowe od świtu okna nagle stają się czarne. Czołgi kręcą się po zagrodach, jakby zabłąkane, nie wiedząc co mają ze sobą zrobić, szukając najprostszego dojścia do gładkiego szlaku przez szurgotowy okop.

Trzy sekundy lub pięć tej bezmyślnej zadumy. Z rowu, spoza lewego osypiska wyłazi na czworakach Michałowski. Z trudem się prostuje, z uszu cieniutkimi strugami krew mu cieknie.

— Aaa — bełkoce niegłośno. Pada, krztusi się.

Znowu jakby fala przytomności. Markiewicz doskakuje do niego, próbuje podnieść. Michałowski otwiera zbielałe oczy. Otwiera usta. Potok czarniawej krwi.

— Po nim — chrypi za Markiewiczem Cebula.

Puścił Michałowskiego i ten zgrabnie podwinął głowę pod siebie, kolana podciągnął pod brodę.

— Jaronia i Kozę na miazgę — chrypi Cebula. — Sieka, Wilczyńskiego...

Markiewicz patrzy na okop. Co parę metrów usypisko. Z jednego wystaje lufa, zatkana piachem, nogawica z czerwonym kikutem, hełm, rozdeptany, jak skorupa od jajka. Może z pięciu ocalało, wyłażą, usta pootwierane, wykrzywione hełmy, bezmyślne oczy. Ten co się odczołgał, jego zaraz następny najechał, tylko... — czy teraz dopiero zauważył, co się tutaj dzieje? Urywa.

Ktoś się czołga po polu. Barszcz!

— Dojść nie można — płaczliwie się tłumaczy. — Idą a idą, jednym ciągiem. Ale tam i rowu już nie widać, zrównany z ziemią.

Jeszcze idą, jeszcze wyje powietrze. Ale teraz nie mylą drogi, walą wydeptaną na żółto jakby szosą. Markiewicz nie patrzy na nich. Bez hełmu, pochylony, garbiąc się, bezmyślnie ręką odrzucając włosy z nad oczu stoi nad Michałowskim. Barszcz i Cebula obok. Michałowski leży, jedyne co się w nim jeszcze rusza — to ta czarna struga krwi, dopłynęła do kołnierza, zaczyna wpełzać za mundur.

— Poruczniku — trąca go Cebula. — Ten ma dosyć. Rannych...

Machnął ręką przyzwalająco. Huk na polu słabnie, oddala się. Wyłazi na górę, stoi, jakby nic już nie mogło mu zagrozić.

d. c. n.

Nim pomknie pierwszy sznur aut

Załoga Żerania zdobywa każdy dzień dla nowej, przemysłowej Warszawy

Monotonne, piaszczyste wydmy, porosłe kępkami lichej, suchej trawy, mizerne, karłowate drzewka; kilka pogruchotanych baraków, zamieszkałych przez podmiejską biedotę, po wykrzywiane starością drewniane domki — Żerań, tuż po wojnie. Jedna z dziesiątków podwarszawskich osad, skupiających się wokół miasta.

Tu właśnie w 1949 roku zaczęła się budowa, podobnie jak w tysiącach innych punktów naszego kraju, zepchniętych dawniej w niepamięć, — a o których dziś mówi Polska.

Przyjechali inżynierowie, piaszczyste, nieurodzajne pola przecięły rzędy kolorowych palików. Mieszkańców domostw ogarnął niepokój. Co to będzie. Co z nami zrobią?

Zrobili. Białe kartki zapowiedziały eksmisję, inne, które otrzymali niedługo potem, przyniosły rzecz wymarzoną przez długie lata przedwojennych i powojennych trosk: mieszkania — nowe, bez dziur w ścianach, bez wiecznie zaciekającego dachu. Mieszkania w warszawskich osiedlach.

A potem? Potem Żerań, jak i Warszawa, pokrył się koronką rusztowań, jak i ona zatętnił robotą. Od 1949 roku ,coraz śmielej, wzdłuż szosy, którą w tym okresie ulepszono, poczęły wydłużać się wiciosetmetrowe konstrukcje hal. Nad budynkiem dyrekcji wyrósł napis: FSO — Fabryka Samochodów Osobowych — początkowo dla wielu niezrozumiały — później dla wszystkich bliski.

Samochodów, przybywających na teren budowy, było coraz więcej. Dowoziły materiały budowlane, żelazo, wyrzucały codziennie przed fabryką zastępy jej budowniczych. Pewnego razu, zamiast worków z cementem, zaczęto z nich ostrożnie wytaczać potężne paki, pokreślone dziesiątkami napisów. Rozeszła się wieść — przywieziono pierwsze maszyny.

FSO — od tego czasu miała już dwie załogi — budowlanych i metalowców, zaczyn przyszłej kadry „samochodziarzy".

W pierwszych, ukończonych częściach hal zaszumiały tokarki i frezarki. Maszyn było ciągle więcej i więcej...

BY DOTRZYMAĆ PRZYRZECZENIA

Nowe rodzi się w trudnej walce ze Starym. Załoga nabiera siły i zwartości, przełamując przeszkody, zdobywając co dzień, co godzina dalsze doświadczenia. Dla młodego, jeszcze niedoświadczonego zespołu żerańskiego ma to podwójną wagę.

Chłopięco wyglądający, ze śmiejącymi się oczyma, traser, GRAJWODA, z działu remontowego, otrzymał polecenie przygotowania dla tokarzy łańcuchowych trybów, które będą poruszały przy produkcji samochodów taśmę montażu, tzw. konwojer. Robota pilna, terminowa. Ponadto — zobowiązanie. Rozdzielnia, z której Grajwoda powinien otrzymać rysunek trybów wraz z odpowiednim materiałem do ich wykonania — „nawała". Dla jednego rodzaju trybów są rysunki, brak jednak odlewów. Dla innych odwrotnie.

Szwankuje dokumentacja części nadesłanych do obróbki — stąd — przestoje, niebezpieczeństwo, że robotnicze zobowiązanie może być nie wykonane. Rozdzielnia, to słabe ogniwo działu remontowego, jej niedociągnięcia muszą nadrabiać godzinami po „fajrancie" tacy jak Grajwoda — by nie dopuścić do zatrzymania produkcji, by dopełnić swoich lipcowych przyrzeczeń.

Podobne zdarzenia są i gdzieindziej. Likwidują je robotnicy, pomaga im Partia i Rada Zakładowa jak np. przy montażu konwojerów, które będą gotowe na 22 lipca. Pomoc jest i spoza zakładów. Trzeba było wykonać potężne 4-metrowe wały, załoga sama nie podołałaby temu zadaniu. Fabryka maszyn nadesłała prędzej odpowiednią obrabiarkę. Stoi ona już w hali — wały będą na czas.

Pomoc płynie również z daleka. Radzieccy inżynierowie od zarania budowy służyli i służą wskazówkami polskim fachowcom, z ZSRR przybywa większość szczególnie ważnych urządzeń, dokumentacja techniczna fabryki. W Moskwie i w Gorkij nasi fachowcy nabywali doświadczenia w fabrykach samochodów.

BRATERSKA POMOC

Związek Radziecki dostarczył nam bezpłatnie licencję na produkcję samochodów. Czyż możliwe to jest wśród państw kapitalistycznych? Pamiętamy, ile trudu polskiego robotnika, zmienionego w miliony złotych, spływało do kieszeni akcionariuszy „Fiata".

W tym wyraża się Nowe: nie zyski z dywidend, lecz przyjaźń i dobro przyjaciół jest jego podstawowym miernikiem.

Dzięki ZSRR, z Żerańskiej fabryki wyjdą już niedługo samochody, przypominające swym wyglądem radzieckie „Pobiedy".

Dzięki załodze i dzięki dyrekcji, dla których dzień nie zawsze kończy się po 8-godzinnej pracy, samochody te wyjdą prędzej niż przewidywano — bo już w końcu bież. roku.

KAŻDY DZIEŃ ZWYCIĘSTWEM

— Przysiadłe odrapane baraki, stojące kiedyś na miejscu fabryki zniknęły, tak jak zniknął dawny, nieznany ludziom Żerań. Jakby wspomnienie pozostała tylko jedna szopa, śmiesznie wyglądająca przy bastionach hal. Chwilowo aż do rozbiórki tej ostaniej „pamiątki" dawnych czasów mieści się w niej fabryczna kuźnia.

Tam, w tej zakopconej, rozświetlonej tylko blaskiem palenisk ruderze, można pojąć sens słowa oszczędność, słowa, zdawałoby się dla każdego zupełnie jasnego.

Z małych odcinków stali robotnicy kuli bolce. Powiedziano im, że z jednego kawałka ma wyjść jeden, oni zrobili dwa bolce — zaoszczędzili 50 procent materiału. Ileż wesela kryło się w piwnych oczach **Mosseya**, z jaką bezpośredniością i i prostotą kolega jego, smagły jak Cygan **Bernadziuk** pokazywał stos zaoszczędzonych kawałków cennej stali. Radością zwycięstwa jest nasycony cały ich roboczy dzień. Lecz nie tylko ten, w którym uzyskali oszczędność, ale i każdy następny. W tym tkwi potęga robotniczej postawy.

Ślusarz **Woźniak**, montujący transportery, **Sosnowiec**, realizujący lipcowy czyn przy kabinach lakierniczych, **Piechowski** z narzędziowni, to karz **Krystyna Chaberska**, co tak pokochała fabrykę, że nie wie, jak wytrzyma bez niej na kursie szkoleniowym — i dalej — druga ręka FSO — budowlani: mistrz od prefabrykatów **Broda**, cieśla **Suski**, murarz **Zaremba**, oni wszyscy każdym dodatkowym procentem swojej normy, każdym robociarskim poświęceniem tworzą pierwszy polski samochód, wyprodukowany całkowicie w krajowych fabrykach, zrobiony wyłącznie rękami naszych robotników. Uwieńczeniem ich dzieła będzie ten dzień, gdy jesienią 1951 roku z Żerania pojedzie ku Warszawie, szarym korytem Stalingradzkiej ulicy, pierwszy sznur aut.

*

Z Żerania w pogodny dzień Warszawa wygląda jak kolorowa widokówka — rozcięta w poprzek szarą siatką mostu przy Cytadeli. Warszawa najeżona iglicami wież, pęczniejąca na horyzoncie masywami swych gmachów. Z Żerania, gdzie świta przemysłowa potęga miasta.

Jerzy Jaruzelski

Tu przebywał Dzierżyński

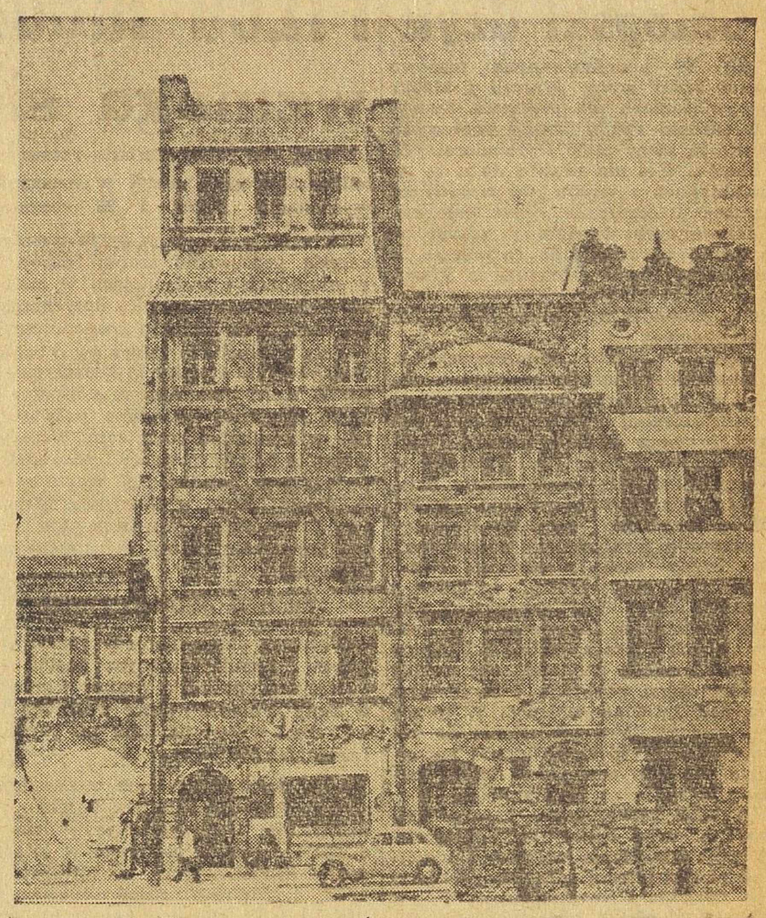

W ścianę tej właśnie kamienicy dziś, 21-go lipca będzie wmurowana tablica pamiątkowa ku czci Feliksa Dzierżyńskiego. Tu, w kamieniczce „Pod Murzynkiem", przebywał Dzierżyński często w latach walki z caratem. Przechodniowi powie o tym prosta, jak życie Wielkiego Rewolucjonisty, tablica. *Foto: Wł. Piotrowski*

Zawsze żywa, zawsze piękna

Tropem starej pieśni

Dudziarz Michał Sikora z Istebnej.

...umilkła zadyszana i zerka teraz ku oknu, przez które — płaszcząc nosy na szybie — zaglądają ciekawi sąsiedzi. Sensacja to bowiem nie lada dla małej podgórskiej wioszczyny. Bo to i tyle obcych, i samochód z magicznym napisem „Polskie Radio". No a przede wszystkim to, że ich własna sąsiadka, krewna, którą znają i widują codziennie — śpiewać będzie do prawdziwego mikrofonu.

Stoi właśnie na samym środku wybielonej czysto izby szkolnej; zażywna w żółtej jedwabnej chustce zawiązanej starannie pod brodą. Protokolantka notuje szybko: Nazwisko Kacperek Maria, zamężna, lat 47, zawód: gospodyni. Czynności muzyczne: śpiewa na weselach.

Próba głosu, którą robiono przed chwilą, wypadła pomyślnie. — Możemy zaczynać — mówi **Tadeusz Łuczaj**, kierownik ekip Państwowego Instytutu Sztuki, nagrywających tu pieśni i gadki ludowe.

— Uwaga, uwaga — start! Jasnym, wysokim sopranem Kasperkowa ciągnie na skoczną, żywiecką nutę:

„Jak sie odpust zacyna,
to sie kazdy ciesy
księża sie tu zjeżdżajom
i dziod z torbom juz śpieszy
A jak po odpuście
kościół sie zamyka
księża winko spijajom
dziod gorzałke łyka".

Mamy z czego być dumni. Polska pieśń ludowa muzyka ludowa należą do najpiękniejszych i najżywiej zachowanych w świecie. Takiej bogatej linii melodycznej — ruchliwości, jędrności tekstów, a nade wszystko tego oplatania zasadniczej melodii coraz to innymi ozdobnikami, jak u nas — próżno szukać by w większości krajów Europy Zachodniej.

Na miejsce starych piosenek powstają u nas wprawdzie i przyjmują się piosenki nowe, z nowymi, dostosowanymi do potrzeb chwili tekstami (typowym przejawem żywotności pieśni ludowej, były choćby samorodne pieśni partyzanckie śpiewane podczas okupacji). Ale nie mniej byłoby szkodą nie do powetowania, gdybyśmy pozwolili na bezpowrotne zaginięcie starych pieśni, gadek, czy melodii, dziś jeszcze na wsi ogólnie znanych, które jednak już jutro pójść mogą w zapomnienie.

Właśnie aby temu zapobiec, rozpoczęto dokładnie przed rokiem, w lipcu 1950, zakrojoną na niespotykaną dotychczas skalę akcję nagrywania; zapisywania ludowych podań, pieśni i melodii. Sześć pierwszych ekip, stojących pod kierownictwem śpiewaka operowego **Tadeusza Łuczaja**, wyruszyło wówczas na „połów" folkloru w regiony: śląski, krakowski, olsztyński, a także na Kaszuby oraz do wojew. lubelskiego.

Ekipy PIS-u zbadały ponad 800 miejscowości, nagrywając i zapisując przeszło 16.200 pieśni, a przed mikrofonami przesunęło się łącznie przeszło 1.500 wykonawców, śpiewaków, gawędziarzy i solistów instrumentalnych (przede wszystkim gęśle, kobza i ginąca już zupełnie trombita, których mamy jeszcze w Polsce zaledwie trzy).

Rezultaty są częstokroć zaskakujące. Wystarczy powiedzieć, że np 80-letnia góralka z Istebnej — **Byrtusowa, zaśpiewała przed mikrofonem z pamięci ponad 600 (sześćset!) pieśni i piosenek.** W tym wiele prawdziwych wielozwrotkowych ballad ludowych...

Takich przykładów można by przytoczyć więcej i widać z nich wyraźnie, jak nieprzesadzone jest powiedzenie: „Twórczość ludowa to nieprzebrana skarbnica".

Treść i melodyka polskich pieśni ludowych, wiernych towarzyszek ludu czy to w chwilach radości, wesela, przy pracy czy w smutku — są przebogate. Obok beztroskich piosneczek jak np.

„Kiedyś ty z pola gąseczki gnała
Cemuś ty na mnie nie zawołała"

— znajdujemy w pieśni ludowej mocne akcenty walki klasowej, echa dawnych buntów i krzywd. Posłuchajmy choćby takiej oto pieśni, śpiewanej w Droniewicach, pow. Lubliniec:

„...kiej sie panom żryć zachciało
niech se robiom sami
My bendziemy na nich patrzeć
miendzy łopiotkami"

O podziale klasowym, istniejącym na wsi, mówi także niejedna z piosenek śpiewanych przez Byrtusową z Istebnej, albo takie oto przyśpiewki starego gawędziarza **Wawrzyńca Bafii** z Brzegów, pow. Nowy Targ:

„Ej polana polana, któregoś ty pana
Ej polane skosili, pana obiesili"

Wawrzyniec Bafia, choć ma już na karku sześćdziesiątkę z nielichym okładem, potrafi także, niezgorzej od młodych wykrzykiwać na tę samą dziką pełną przeskoków melodię góralską „Fajneś dziwce belos miał sie stobom zenić zrobiłaś sie sielma, musiałek odmienić"...

Cóż dzieje się z pieśniami i opowiadaniami zebranymi przez ekipy PIS-u? Nagrania i zapisy tekstów i melodii kierowane są do Zakładu Sztuki Ludowej PIS w Poznaniu, gdzie są starannie badane, segregowane i włączane do archiwum. Służą one teraz jako cenny materiał do prac naukowych o folklorze polskim. Służą także Polskiemu Radiu, które korzysta z nich obficie. Chętnie i owocnie współpracują także z Instytutem Sztuki muzycy, a zwłaszcza kompozytorzy, którzy szukają tu twórczych podniet dla swej pracy artystycznej. Coś niecoś robią także w dziedzinie zbierania folkloru i nawiązania do twórczości ludowej — plastycy. Plastycy krakowscy np. prowadzą obecnie energiczną akcję zmierzającą do regeneracji starego malarstwa ludowego na szkle. Głucho natomiast jest u... literatów.

Aż wstyd powiedzieć, że ani Zw. Literatów, ani żadne z wydawnictw nie pomyślało o tym, by zająć się literackim opracowaniem baśni i podań ludowych. Żaden z naszych pisarzy, niestety, nie zainteresował się dotychczas na serio wspaniałą formą i bogatą treścią ballad ludowych, tekstów pieśni, klechd i opowieści.

A przecież byłoby to wyważeniem otwartych drzwi, gdybyśmy chcieli powtarzać niewątpliwą prawdę o tym, jak wielkie korzyści odnieśliby pisarze i poeci, zapoznając się bliżej z twórczością ludową, czerpiąc z ludowej poezji i prozy tworzywo artystyczne. Czy nie czas o tym pomyśleć?

Adam W. Wysocki.

Bez przerwy trwają prace przy wystawie o F. Dzierżyńskim

Końcowe prace przy wystawie o życiu i walce Feliksa Dzierżyńskiego, organizowanej w dawnym pałacu Radziwiłłów — to jakby ostatnie pociągnięcie pędzlem artysty malarza, poprawiającego ciągle swoje dzieło. Dziś nastąpi oficjalne otwarcie wystawy.

Wysoko pod sufitem robotnicy montują ostatnie reflektory. Graficy układają litery napisów. Kilka pracownic rozmieszcza w gablotach listy, ilustracje i książki. Zespół techniczny wystawy pracuje z zapałem, w gorączkowym pośpiechu.

— Pracujemy na wystawie od dwóch tygodni — mówi monter **Petrykowski**. — Razem z kolegą **Gronertem** założyliśmy już 120 jarzeniówek. Najwięcej roboty było w ubiegłym tygodniu. Od środy do soboty pracowaliśmy niemal bez przerwy.

W sąsiedniej sali stolarze przybijają obraz, na którym Dzierżyński czyta ulotkę z tajnej drukarni.

— I my też pracujemy prawie bez przerwy — mówi stolarz **Ignaczuk**, nieogolony, zmęczony, ale pełen zapału. — Robiliśmy już w Państw. Przedsiębiorstwie Wystaw i Targów wiele wystaw, ale do tej ostatniej specjalnie się przykładamy. Przecież to wystawa o naszym Dzierżyńskim. Chcemy, żeby ją zobaczyli wszyscy polscy robotnicy. (K.R.)

Mistrzostwa piłkarskie ZSRR

W zawodach o mistrzostwo ZSRR w piłce nożnej Torpedo (Gorki) pokonało niespodziewanie Dynamo Tbilisi 3:1.

W Moskwie Spartak pokonał Daugawę z Rygi 3:2, w Kijowie miejscowe Dynamo uległo WWS 1:2, w Leningradzie CDSA zwyciężył miejscowe Dynamo 2:0; w tabeli prowadzi nadal CDSA.

ŻYCIE SPORTOWE

Gereben prowadzi w Międzynarodowym Turnieju Szachowym

W VIII rundzie Międzynarodowego Turnieju Szachowego w Sopocie największa uwaga skupiała się na dwóch spotkaniach: Gereben (Węgry) z Trojanescu (Rumunia) i Makarczyka (Polska) z Popowem (Bułgaria).

Gereben pokonał swego przeciwnika odzyskując tym samym utraconą poprzednio pozycję leadera turnieju.

Partia Makarczyk — Popov została niedokończona.

Pozostałe wyniki przedstawiają się następująco: Szabo (Węgry) zwyciężył Sebestiena (Węgry), Gadaliński (Polska) wygrał z Hermanem (NRD), Śliwa (Polska) pokonał Ciejkę (Polska). Partie: Arłamowski (Polska)—Neykirch (Bułgaria), Balcarek (Polska)—Plater (Polska) — zakończyły się wynikiem remisowym.

Partia Koch (NRD) — Szylagyi (Węgry) została odłożona.

Klasyfikacja po VIII rundzie: (liczby w nawiasach oznaczają ilość niedokończonych partii).

Gereben (Węgry) — 6 pkt., Popov (Bułgaria) — Szylagyi (Węgry) —po 5,5 pkt., Makarczyk (Polska) — (1) Sebestien (Węgry) — Trojanescu (Rumunia) (1) — po 5 pkt., Herman (NRD), Plater (Polska), Śliwa (Polska) i Szabo (Rumunia) po 3,5 pkt., Neykirch (Bułgaria), Arłamowski (Polska) i Gadaliński (Polska) — po 2,5 pkt., Balcarek (Polska) i Ciejka (Polska) po 2 pkt.

Półfinały rozgrywek o Puchar Davisa

W półfinałowych spotkaniach tenisowych strefy europejskiej Pucharu Davisa Niemcy Zach. pokonały Włochy 3:2, a Szwecja prowadzi z Filipinami 3:0.

Przez sport do zdrowia

Ostatnie wydawnictwa

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza" ukazały się następujące książki:

LEO KIACZELI — Gwadi Bigwa i inne utwory. Przełożyła z jęz. rosyjskiego Róża Czekańska-Heymanowa. Język oryginału: gruziński .Str. 343. Cena zł 10,25.

RUDOLF SIRGE — Krok za krokiem. (Opowiadania). Przełożyła Irena Nowak. Str. 258. Cena zł 6,50.

MIECZYSŁAW ZIEMSKI — Potok na Muranowie nie zamarzł... Str. 51. Cena zł 1,80.

S. ARSKI — Głęboko sięgały korzenie zdrady. Str. 35. Cena zł 1,15

A. PROTOPOPOWA — Wielkie zwycięstwo Maksyma Iljicza (szkic pedagogiczny). Tłumaczył z jęz. rosyjskiego: Antoni Koral. Str. 86. Cena zł 2,85.

K. WIGURA — Nowe kadry rosną. Str. 67. Cena zł 1,90.

A. A. ŻDANOW — Przemówienie wygłoszone w dyskusji nad książką J. Aleksandrowa „Historia zachodnio - europejskiej filozofii" 24 czerwca 1947 r. Wydanie drugie, przejrzane i poprawione. Tłumaczył z języka rosyjskiego Władysław Krajewski. Str. 37. Cena zł 1,25.

Zalewski wygrywa II etap Wojewódzkiego Wyścigu Pokoju

(Od specjalnego wysłannika)

— Ciężko było dzisiaj — skarżył się na mecie 17-letni zwycięzca **Zalewski** (Spójnia Garwolin) II etapu kolarskiego Wojewódzkiego Wyścigu Pokoju, Płońsk — Płock.

Istotnie trasa była ciężka z powodu niedawnej przebudowy nawierzchni i ulewnego deszczu, mimo to tylko jeden zawodnik nie ukończył biegu. Najlepiej pojechał **Zalewski**, który zaraz po starcie zainicjował ucieczkę pociągając za sobą 3 kolegów.

Na mecie w Płocku licznie zebrana publiczność zgotowała mu owację, a ZMP-owcy wręczyli mu bukiet kwiatów.

Owacje spotkały również 15-letniego zawodnika, ucznia **Akimowa** z Płocka i najstarszego **Wirkusa** z Raciąża. Dobrze spisali się zawodnicy LZS-ów, których trzech przybyło w pierwszej dziesiątce.

WYNIKI TECHNICZNE

Indywidualnie zwyciężył Zalewski 1:02:09. 2) Trochanowski W-wa II 1:02:10, 3) Ojszyński (Ogn. Pułtusk) 1:02:12. Drużynowo zwyciężyła Warszawa II przed Garwolinem i Siedlcami. Po dwóch etapach indywidualnie prowadzi Zalewski 1:55:29, drużynowo Garwolin 3:54:17 przed Warszawą II 3:56:28 i Siedlcami. (ZG).

RADIO

Na dzień 21 lipca 1951 r. (sobota)

Na fali 1322 m

5.20 Koncert 6.05 Pieśni masowe i muzyka ludowa 7.00 Muzyka 8.00 Utwory Mozarta 8.50 Muzyka 9.50 Muzyka 10.15 Koncert 10.55 „Pierwszy rok" — report. 11.15 „Muzyka i aktualności" 12.45 „Na swojską nutę" 15.30 Aud. dla dzieci 16.20 Koncert 17.45 Aud. dla młodzieży 18.05 Kompozytor Tygodnia — Fryderyk Chopin 18.45 Najciekawsze audycje przyszłego tygodnia 19.00 „Na budowlach socjalizmu" 19.30 Muzyka ludowa 20.30 Muzyka polska 21.00 Odsłonięcie pomnika Feliksa Dzierżyńskiego 22.00 Koncert e-moll Chopina 22.35 Muzyka taneczna.

Na fali 367 m

6.15 Muzyka ludowa 7.15 Muzyka 13.30 „Muzyka dla wszystkich" 14.30 „Beldonek" — odc. opow. Dygasińskiego 14.50 Koncert 15.30 Aud. dla dzieci 16.35 „Gramy w szachy" 17.15 Muzyka 18.00 Nowości poetyckie 18.15 „Z naszych pieśni" 19.00 „Przy sobocie po robocie" 20.30 Muzyka polska 21.00 Odsłonięcie pomnika Feliksa Dzierżyńskiego 22.00 „Muzyka i aktualności" 22.30 Report. z Międzynarod. Turnieju Szachowego w Sopocie 22.35 Muzyka taneczna 23.10 Koncert z Czechosłowacji.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

NA OBCYCH FALACH

Moskwa w języku polskim 25, 31, 42, 256, 1068 m

Audycje: 11.15, 17.30, 19.30, 22.30 — 23.00 Koncert.

Moskwa 1935, 1734, 433 m

13.45 Program dnia 18.35 Transmisja koncertu 20.45 Audycja literacka.

FACHOWCY POSZUKIWANI

KANDYDATA NA STANOWISKO SZEFA Działu Adm. Gosp. jak również PRACOWNIKÓW FIZYCZNYCH, HANDLOWYCH I DROGISTY poszukuje Dyrekcja M. H. D. Olsztyn, ul. Ratuszowa 9. Warunki pracy do omówienia w Dziale Kadr tut. Dyrekcji. K 729-0

3-CH ŚLUSARZY, 1 SPAWACZA na spawarki stykowe, 1 ciągacza drutu, 5 **ROBOTNIKÓW** zatrudnimy. Zgłaszać się do fabryki „Ogniwo", Częstochowa, ul. Staszica 8. K 1068-0

Ogłoszenia drobne

OGŁOSZENIA DROBNE PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE W CAŁYM KRAJU

NIERUCHOMOŚCI

Kupię domek jednorodzinny z ogrodem lub placem, na prowincji, miejscowość obojętna. Zgłoszenia proszę kierować do Biura Ogłoszeń Częstochowa, Aleja 52 pod 100. 4369-0

HANDLOWE

Lodówkę, kredensik dębowy i fortepian sprzedam okazyjnie. Częstochowa, Kościuszki 7 m. 10.

Motocykl 250 cm.3 DKW sprzedam. Częstochowa, Aleja Wolności 2/6. Zakład Optyczny. 43779-1

Wapno lasowane do sprzedania w małych i większych ilościach. K. Kotas, Częstochowa, Żymierskiego 30. 4345-0

PRACA POSZ.

Inteligentna kobieta zajmie się domem ewentualnie i dzieckiem, chętnie na wyjazd. Zgłoszenia do Biura Ogłoszeń, Częstochowa Aleja 52 pod „Sumienna". 4371-1

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź — skrytka 163. K 494-0

LOKALE

Pokój z kuchnią na Groszu zamienię na podobne na Rakowie. Wiadomość: Częstochowa, Szczytowa 42 m. 12 godz. 15 — 17. 4366-1

Zamienię trzy pokoje z kuchnią Szczecin - śródmieście na dwa pokoje z kuchnią Częstochowa. Zgłoszenia do Biura Ogłoszeń Częstochowa Aleja 52 pod Szczecin. 4375-1

RÓŻNE

Pies wilk przybłąkał się Częstochowa Tartakowa 10 Szreg Mieczysław. 4373-1

ZGUBY

Zgubiono dokumenty emerytalne. Zwrot wynagrodzę Częstochowa, Kilińskiego 109, Moniuszko. 4359-1

Zgubiono dowód kolejowy DOKP Łódź, legitymację ZZK oraz książeczkę wojskową WKR Częstochowa. Chaładaj Antoni, Gnaszyn. 4377-1

Zgubiono dowód osobisty (kennkartę) leg. Związku Zawodowego, kartę meldunkową, kartę rowerowa, na nazwisko Stanik Władysław zam. Częstochowa Prosta 15. 4376-1

Zgubiono legitymację wydaną przez US Częstochowa na nazwisko Całus Mieczysław. 43774-1

Zgubiono zaświadczenie rejestracji wojsk. Nr. 024025 WKR Ostróda i kartę meldunkową Nr. 7449 na nazwisko Jedamski Ginter oraz kartę meldunkową Nr. 7450 na nazwisko Wydrzyńska Anna.

Zgubiono portfel z książeczką wojskowa Nr. 0130823 RKU Ostróda oraz inne dokumenty na nazwisko Breda Erich, Zajączki pow. Ostróda. 500-1

Zgubiono legitymację służbową P.M.T. na nazwisko Słowacka Stanisława zam. Radom, ul. Średnia Nr. 13 m. 9. 497-1

Zgubiono kartę rejestracyjna R.K.U. — Radom, dowód zameldowania Radom, Domański Marian. 498-1

Skradziono książeczkę wojskową wydaną R.K.U. — Ostrowiec i kartę meldunkową na nazwisko Włodarczyk Józef, Opatów Kielecki. 499-1

Zgubiono książeczkę wojskowa 0973446 RKU Częstochowa, legitymację Związku Zawodowego, legitymacje służbową fabryki „Stradom" kartę meldunkowa na nazwisko Wójcik Józef. 4360-1

Ostatnie wydawnictwa

Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza" ukazały się następujące książki:

LEO KIACZELI — Gwadi Bigwa i inne utwory. Przełożyła z jęz. rosyjskiego Róża Czekańska-Heymanowa. Język oryginału: gruziński .Str. 343. Cena zł 10,25.

RUDOLF SIRGE — Krok za krokiem. (Opowiadania). Przełożyła Irena Nowak. Str. 258. Cena zł 6,50.

MIECZYSŁAW ZIEMSKI — Potok na Muranowie nie zamarzł... Str. 51. Cena zł 1,80.

S. ARSKI — Głęboko sięgały korzenie zdrady. Str. 35. Cena zł 1,15

A. PROTOPOPOWA — Wielkie zwycięstwo Maksyma Iljicza (szkic pedagogiczny). Tłumaczył z jęz. rosyjskiego: Antoni Koral. Str. 86. Cena zł 2,85.

K. WIGURA — Nowe kadry rosną. Str. 67. Cena zł 1,90.

A. A. ŻDANOW — Przemówienie wygłoszone w dyskusji nad książką J. Aleksandrowa „Historia zachodnio - europejskiej filozofii" 24 czerwca 1947 r. Wydanie drugie, przejrzane i poprawione. Tłumaczył z języka rosyjskiego Władysław Krajewski. Str. 37. Cena zł 1,25.

Naszym zdaniem

Chłopski Czyn

(il) W podejmowanych masowo przez świat pracy Warmii i Mazur zobowiązaniach dla uczczenia Święta Odrodzenia Polski licznie reprezentowane są masy mało i średniorolnych chłopów. Nie ma prawie dnia, by w meldunkach z terenu nie znalazły się szczere i serdeczne słowa chłopów, deklarujących żywiołowy udział w walce o ugruntowanie socjalizmu, o realizację Planu 6-letniego o Pokój, o dobrobyt mas pracujących, o odbudowę gospodarczą i przemysłową Polski Ludowej.

Chłop powiatu węgorzewskiego, braniewskiego ,czy nidzickiego uświadamia sobie coraz częściej znaczenie zmobilizowanej i zespołowej pracy, kolektywnego wysiłku, tempa i żywiołowości. Żyjemy w czasach, w których liczy się każdą kroplę potu, każde zmarnowane ziarno, każdą niewykorzystaną godzinę stojącego bezczynnie traktora czy snopowiązałki, każdy metr nieobsianej ziemi. Wniosek z tego prosty, że żniwa i omłoty muszą być zakończone tak, aby nic się nie zmarnowało by każdy snopek zboża sprzątnięto i zabezpieczono przed opadami, aby każdy hektar ziemi podorano i przygotowano pod jesienne zasiewy. W pracy tej, szczególnie w odniesieniu do naszego terenu w kapryśnym i zmiennym klimacie cenną jest każda minuta stracona na bezczynności.

A więc żniwa, żniwa i tylko żniwa. A więc omłoty i podorywki. A więc likwidacja odłogów i wspólnie pojęty interes mas chłopskich w ich uprawie i zagospodarowaniu, w zbiorze plonów i ponownej uprawie.

W tym kierunku idą lipcowe zobowiązania chłopskie. Na szybkie przeprowadzenie żniw, terminowo zakończone omłoty zbóż, błyskawicznie dokonane podorywki zwrócona jest duża główna uwaga gromad, gmin, spółdzielni produkcyjnych i gospodarstw chłopskich.

Zobowiązania chłopskie podejmowane dla uczczenia 22 lipca mają różny charakter i różne wymiary. Najdrobniejsze jednak zbliżają nas o krok do niezależności gospodarczej, do realizacji planu 6-letniego, do dobrobytu mas pracujących, a tym samym do socjalizmu.

Miła wycieczka

ale nie bez zgrzytów

Staraniem Wydz. Socjalnego ZBM w Olsztynie urządzono kilkudniową wycieczkę do Gdyni i Gdańska. Wzięło w niej udział 365 pracowników Zjednoczenia, w tym wielu Polaków miejscowego pochodzenia.

Uczestnicy wycieczki przywieźli dużo pięknych wrażeń, które zresztą niepotrzebnie zostały zmącone przez niedociągnięcia organizatorów technicznych wycieczki, w osobach przedstawicieli „Orbisu". Referenci turystyczni „Orbisu" nie załatwili bowiem sprawy zniżek na dojazd pociągiem do miejsca pracy, co wywołało niepotrzebne chociaż słuszne rozżalenie uczestników wycieczki.

Kor. ZBM — Iskrzycki.

Przed niedzielą wielkich przeżyć

wzmaga się fala zobowiązań

(an) Już jutro szerokie rzesze robotników, chłopów i pracującej inteligencji wezmą udział w uroczystościach i obchodach siódmej rocznicy wyzwolenia Polski i 25 rocznicy śmierci F. Dzierżyńskiego.

To wielkie święto w życiu naszego narodu poprzedziło szereg masówek w zakładach i instytucjach w czasie których poddano analizie dotychczasowe osiągnięcia na polu gospodarczym a także wysłuchano referatów o bohaterskim życiu i walce F. Dzierżyńskiego. W dniu wczorajszym odbyły się także uroczyste akademie poświęcone wspomnianym rocznicom. Wczoraj wreszcie zostały otwarte i udostępnione rzeszom publiczności wystawy o F. Dzierżyńskim w **Ostródzie, Mrągowie i Olsztynie.** (Sprawozdanie na ten temat zamieścimy w numerze następnym.)

FILM O DZIERŻYŃSKIM

Ważnym uzupełnieniem rozszerzającym i popularyzującym postać F. Dzierżyńskiego będą seanse filmowe w kinie „Polonia", które w dniach 21 i 22 bm. wyświetla film pt. „Feliks Dzierżyński".

Film ten ilustruje nam w zwartym skrócie życiorys bahatera-Polaka. Widzimy tam Dzierżyńskiego w latach młodzieńczych, a następnie w latach pracy organizacyjnej w Warszawie, Łodzi i Zagłębiu. Sceny wieloletnie, odyssea ucieczek z Sybiru, następnie Jego praca i walka o utrwalenie pierwszego w świecie państwa robotników i chłopów. **Z filmu tego przemawia do nas płomienny patriotyzm człowieka, walczącego o wolną i niepodległą Polskę. Nie o Polskę jaśnie pańską walczył Feliks Dzierżyński, lecz o Polskę taką jaką dzisiaj budujemy tzn. o Polskę Ludową robotników i chłopów.**

UROCZYSTE SESJE RN

We wszystkich powiatach odbywają się dziś uroczyste sesje PRN. **Natomiast w Olsztynie o godz. 16-ej w teatrze im. Jaracza odbędzie się połączona sesja Wojewódzkiej i Miejskiej Rady Narodowej.**

Dziś o godz. 18-ej delegacje świata pracy złożą **wieńce na grobach poległych w walce o wolność.** Program tej uroczystości przedstawia się następująco:

Delegacje i przedstawiciele zakładów zbiorą się przed gmachem PWRN skąd — uformowany pochód ul. Zwycięstwa przez Plac Wolności i Pieniężnego przemaszeruje na Plac Jedności Słowiańskiej, gdzie u stóp pomnika bojowników o wolność Warmii i Mazur nastąpi złożenie wieńców. Następnie pochód uda się przez Plac gen. Świerczewskiego i Aleją Warszawską na cmentarz wojskowy, gdzie zostaną złożone wieńce na grobach poległych żołnierzy.

RADOŚNIE I WESOŁO

Niezależnie od powyższych punktów programu uroczystości przewiduje się w dniach 21 bm. o godz. 16-ej rozpoczęcie spartakiady LZS na **Stadionie Leśnym,** a 22 bm. tamże godz. 9-ej finały tych zawodów.

W niedzielę 22 bm. o godz. 12-ej **na zamku** otwarta zostanie wystawa projektów architektonicznych. Tegoż dnia o godz. 18-ej na Placu gen. Świerczewskiego odbędą się **popisy artystyczne zespołów tanecznych,** a o godz. 19-ej **zabawa ludowa.** Podobna zabawa ludowa zorganizowana zostanie **nad jez. Krzywym** — przystań ZS „Ogniwo".

DALSZE ZOBOWIĄZANIA

Członkowie **Zw. Zaw. Prac. Handlu** realizują liczne zobowiązania o charakterze oszczędnościowym względnie społecznym. Na uwagę zasługuje pokaźna ilość (3.402) zadeklarowanych roboczogodzin, przy budowie łaźni i basenu w Olsztynie. Zobowiązania takie podjęli pracownicy **PDT, Centrali Rybnej, Centrali Chemicznej.** Natomiast pracownicy **Centrali Jajczarsko Drobiarskiej** przepracują 1.128 godzin przy odgruzowaniu i niwelacji placu pod budowę tuczarni w Barczewie.

Załoga **Pracowni Przemysłu Ludowego i Artystycznego** w Barczewie zobowiązała się dawać dziennie o 15 m. tkaniny więcej niż poprzednio. Pracownicy **CHMB** pokryją dach papą i wysmołują go oraz wykonają niwelację terenu, dzięki czemu zaoszczędzą ponad 3 tys. zł. Pracownicy **Motozbytu** zadeklarowali 29 roboczodniówek w akcji żniwnej i 21 roboczogodzin w akcji odgruzowania. Pracownicy ZPMlecz. postanowili przepracować po 2 dni przy sprzątaniu zboża, a pracownicy **Centr. Tekstylnej** 555 roboczogodzin przy budowie basenu. Podobnie pracownicy CHMP, idąc za inicjatywą ob. **Sykulskiego,** który zobowiązał się przepracować 30 godzin przy budowie basenu dadzą 432 roboczogodziny. Pracownicy **Centrali Odzieżowej** przy budowie basenu przepracują 770, a **Centrali Rzemieślniczej** 543 godzin.

Wojewódzka spartakiada

Ludowych Zespołów Sportowych

W dniach 12 i 22 bm. pod hasłem „Naprzód do III Zlotu Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie" odbędzie się na Stadionie Leśnym w Olsztynie wojewódzka spartakiada Ludowych Zespołów Sportowych organizowana przez Woj. Zarząd Samopomocy Chłopskiej, przy współudziale ZW ZMP i WKKF w następujących konkurencjach:

Lekkoatletyka.

Mężczyźni.

Biegi: 100 mtr. 1500 mtr. 5000 mtr. oraz sztafeta 4 x 100.

Skok: w dal, wzwyż i trójskok.

Rzuty: oszczepem, granatem, dyskiem i kulą.

Kobiety.

Biegi: 60 mtr. 100 mtr. 500 mtr. oraz sztafeta 4 x 100.

Skok: w dal i wzwyż.

Rzuty: dyskiem, oszczepem i kulą.

Siatkówka: żeńska 4 drużyny i męska 12 drużyn.

Tor przeszkód — po 2 zawodników i 2 zawodniczki z każdego powiatu.

W spartakiadzie biorą udział reprezentacje poszczególnych powiatów wyłonione na trójbojach lekkkoatletycznych oraz spartakiadach powiatowych jak również mistrzowskie drużyny siatkówki męskiej i żeńskiej. Do każdej konkurencji powiaty zgłaszają po 2 zawodników lub zawodniczki przy czym każdy z uczestników bierze udział w 3 konkurencjach.

Ogólnie spartakiada wojewódzka zrzeszy ponad 200 zawodników i zawodniczek — wyborową stawkę sportowców wiejskich.

Reprezentacja powiatu, która zdobędzie pierwsze miejsce w klasyfikacji ogólnej otrzyma puchar przechodni ZW ZSCh. Poza tym dla zwycięzców poszczególnych dyscyplin sportowych przewidziane są cenne nagrody.

Początek zawodów o godz. 16 w sobotę 21 bm. i o godz. 9 w niedzielę 22 bm.

Chłopi realizują Czyn Lipcowy

przyspieszając akcję żniwną

(il) Siódmą rocznicę Państwa Ludowego chłopi woj. olsztyńskiego witają masowo podejmowanymi zobowiązaniami produkcyjnymi, pragnąc w ten sposób przyśpieszyć realizację Planu 6-letniego. Większość zobowiązań obejmuje prace związane z kampanią żniwno-omłotową, rozpoczętą w wielu już powiatach, gospodarstwach rolnych oraz spółdzielniach produkcyjnych.

Członkowie uprawowych spółdzielni produkcyjnych **Olszewo, w pow. mrągowskim,** zobowiązali się rozpocząć żniwa 20 bm. i wykosić w ciągu 3 dni 40 ha żyta i 21 ha pszenicy, a członkowie spółdzielni produkcyjnej w **Golance** postanowili walczyć z marnotrawstwem, włączyć się zespołowo do prac żniwno-omłotowych oraz zakończyć je w określonym harmonogramem pracy terminie.

ZOBOWIĄZANIA CHŁOPSKIE

W pow. węgorzewskim chłopi **gm. Gudry** wezwali do współzawodnictwa w pracach żniwno-omłotowych wszystkie gminy w powiecie. Współzawodnictwo obejmuje również zwiększenie pracy każdej żniwiarki z 30 ha planowanych na 45 ha oraz zakończenie żniw na 5 dni przed terminem. W gm. **Radzieje** do współzawodnictwa przystąpiło 81 chłopów. Ponadto chłopi gromady **Karłowo** zobowiązali się przepracować w najbliższym zespole PGR 25 dniówek, a chłopi gromady **Perły** — 22 dniówki.

Czyn Lipcowy zmobilizował również masy chłopskie pow. kętrzyńskiego. Chłopi gromad: **Czerwiki, Różany, Sinice i Pożarki** zobowiązali się oczyścić do 16 bm. las z posuszu, a zebrane w ten sposób drzewo dostarczyć szkołom na opał. Wartość tego zobowiązania wyniesie około 5.600 zł.

Szereg gromad w tym powiecie podjęło się regulować drogi, naprawić mosty, oczyścić rowy melioracyjne, spłacić przed terminem pożyczkę narodową. Chłopi gromad: **Parys, Podlesie, Krzywice, Suszmik, Kościeszkowo, Piganowo i Pręgowo** zobowiązali się zakończyć żniwa na 5 dni przed terminem, a na oczyszczonych ze zbóż polach przeprowadzić podorywkę.

Zobowiązania chłopskie pow. kętrzyńskiego przyniosą Państwu około 14 tysięcy złotych oszczędności.

W spółdzielni produkcyjnej **Szczurkowo, w pow. bartoszyckim,** wszystkie kobiety zobowiązały się do 20 bm. opleć 2,5 ha buraków, wziąć czynny udział w pracach żniwno-omłotowych oraz wezwać do współzawodnictwa spółdzielnię produkcyjną w **Borytach.** Chłopi gromady **Roszajny** w tym samym powiecie zobowiązali się zwiększyć wydajność buraka cukrowego o 10 procent oraz zakończyć żniwa na 10 dni przed terminem. W gromadach: **Dąbrowa, Łozgajny, Kertyny, Łabędziowo, Sokolica** oraz **Paslawki** podjęto zobowiązania o podobnym charakterze.

CZYN ŻNIWNY

W pow. **nidzickim** zobowiązania lipcowe podjęło 26 gromad chłopskich. W gromadzie **Rogoż** chłopi postanowili przyjść z pomcą w pracach żniwnych zespołowi PGR **Lipowo.** W gromadzie **Jadanowo** chłopi zobowiązali się dla uczczenia Święta 22 Lipca skosić do 30 bm. 80 ha żyta, a 40 ha z tej ilości podorać. W gromadzie **Zalesie** chłopi skoszą do 20 bm. 80 ha żyta i 20 ha podorzą. W gromadzie **Łysakowo** żniwa zakończone zostaną całkowicie do 5 sierpnia, a z 60 ha obsianych odłogów zebrane zostaną zespołowo plony. W gromadzie **Zabłocie** chłopi zobowiązali się omłócić zboże do 30 sierpnia, a w gromadzie **Dziurdziewo** postanowiono udzielić pomocy w żniwach zespołowi PGR **Lipowo.** W gromadzie **Kamionka** chłopi zobowiązali się zakończyć żniwa i omłoty do 16 sierpnia, zebrać zespołowo plony z 20 ha obsianych odłogów, a do 25 sierpnia zakończyć podorywki pod oziminy. **W pozostałych gromadach chłopi zobowiązali się przeprowadzić kampanię żniwno - omłotową przed terminem, pomoc sąsiedzką oraz wykonać podorywki.**

W pow. reszelskim wiele gromad podjęło zobowiązania zarówno żniwne jak i prdukcyjne. M. in. chłopi grom. **Klimy** postanowili dać 200 roboczo-dniówek zespołowi PGR. **Wartość zobowiązań melioracyjnych podjętych przez 4 gromady wymienionego powiatu przekroczyła 4 tysiące zł.** W pow. **braniewskim** szereg gromad przystąpiło do współzawodnictwa w pracach żniwno-omłotowych, a chłopi grom. **Pęcicowo** zobowiązali się w Czynie Lipcowym dać PGR-om 30 roboczo-dniówek. W pow. **pasłęckim** zobowiązania lipcowe podjęło 7 gromad. W gminie **Klabark,** pow. **olsztyńskiego** chłopi zobowiązali się zlikwidować 2 ha odłogów ,wyremontować świetlicę, a w gm. **Butryny** gromady: **Butryny, Nowa Wieś, Przykop, Stara i Nowa Kaletka, Pokrzywy** i **Nowe Butryny** chłopi zobowiązali się współzawodniczyć między sobą w pracach żniwnych i omłotowych, o wydajność produkcyjną upraw roślinnych i ilości dokonanych podorywek pod zasiewy jesienne.

W JONKOWIE w Czynie Lipcowym chłopi uporządkują do 22 lipca zbiorowy cmentarz żołnierzy radzieckich poległych w bohaterskich walkach o wyzwolenie Warmii i Mazur.

Życie i walka Feliksa Dzierżyńskiego

Uroczyste otwarcie wystawy

(il) W przeddzień 25 rocznicy śmierci niezłomnego bojownika Wielkiej Rewolucji — Feliksa Dzierżyńskiego została otwarta wystawa poświęcona jego pamięci. Uroczystość zgromadziła sporo osób, które z wielkim zainteresowaniem wysłuchały referatu na temat życia i pracy rewolucyjnej Dzierżyńskiego, wygłoszonego przez ob. J. Juzoniową.

Z kolei słuchacze zapoznali się z działalnością Dzierżyńskiego w kraju, szczególnie w Zagłębiu w okresie organizowania ruchu rewolucyjnego wśród mas robotniczych w przededniu wypadków roku 1905. W tym czasie Dzierżyński rozbudowuje potężne komórki SDKPiL, które pokrywają gęstą siecią cały kraj, począwszy od Krakowa, a skończywszy na Łodzi, Warszawie i Częstochowie.

Wypadki tego okresu są o tyle plastyczne, że stanowią wspomnienia żyjących jeszcze licznie świadków i towarzyszy pracy Wielkiego Polaka.

W bezpośrednich zdaniach ob. St. Tyicowej, obchodzącej w br. 50-lecie pracy w szeregach partii, wspomnienia te nabierają szczególnej wagi. Wspomnienia strajków robotniczych organizowanych przez Dzierżyńskiego, są plastyczne i żywe i tętnią umiłowaniem prawdy i wolności..

Wystawa poświęcona pamięci Wielkiego Rewolucjonisty składa się z szeregu plansz ilustrowanych. Obrazują one młodość Dzierżyńskiego. działalność jego z okresu poprzedzającego rewolucję 1905 roku, walkę w więzieniach i na zesłaniu. Wiele wymowy posiadają działy ilustrujące udział Dzierżyńskiego w Rewolucji Październikowej oraz jego pełne poświęcenie dla ludu i idei rewolucji.

W dniu 20 lipca 1926 roku przestało bić serce wielkiego Polaka — rewolucjonisty, wielkiego bojownika i wiernego aż do ostatniej chwili swego pracowitego żywota syna klasy robotniczej.

Idee dla których walczył Dzierżyński są realizowane przez polską klasę robotniczą i wprowadzane w życie od chwili zwycięstwa odniesionego przez bohaterską Armię Radziecką nad hitleryzmem.

Młodzież — na straży pokoju

Z frontu zobowiązań lipcowych

Ostatnie dni

(an) Załoga Kortowa, realizując swe zobowiązanie lipcowe w dniu wczorajszym zameldowała iż brygada 5-osobowa Heleny Danieluk zamiast 180 proc. wykonuje 250 proc. normy. Grupa Zambrzyckiego ze 150 proc. podwyższyła swą wydajność o 60 proc. wykonując 260 proc. normy. 7-osobowa brygada Bielawskiego zatrudniona przy murowaniu ścian wykonuje 180 proc. normy. Grupa transportowa wykonuje stale 130 proc. a 7-osobowa brygada Lipińskiego po 180 proc.

Z fabryki sklejek w Piszu komunikują, iż w dniu wczorajszym dano dodatkową produkcję wartości 2150 zł. Podkreślić trzeba akcję załogi kotłowni, która zaoszczędziła 18 ton węgla. Na wyróżnienie zasługuje robotnik zatrudniony przy prasie ob. Suchodolski ,wyrabiający 130 proc. normy, a Julian Ditner pracujący przy transporcie surowca do parnika 142 proc. normy. Wśród obsługi nożyc przy łuszczarce przodujące miejsce zdobywa sobie Zofia Tarska wyrabiając 120 proc. normy.

Załoga budowli nr 101 w Olsztynie przy wykańczaniu tynku w salach wykładowych przeciętnie wykonuje 156 proc. normy. Można wnioskować, iż wykończenie tynków nastąpi w terminie.

TWÓRCZOŚĆ
MIESIĘCZNIK ZWIĄZKU LITERATÓW POLSKICH

Młodzież o sobie

Dobrze jest na koloniach

(bj) Radośnie spędzają czas na koloniach w różnych częściach naszego kraju dzieci olsztyńskie. Wbrew troskom rodziców, czują się dobrze i są zadowolone. Może świadczyć o tym list Rady kolonii harcerskiej z Giżycka stacjonującej w Bielawie pow. Dzierżoniów woj. Wrocław, który zamieszczamy na prośbę młodych wczasowiczów.

„Jest nas 98 harcerzy. Często organizujemy wycieczki dla poznania Śląska, zwiedzamy zakłady pracy. Uprawiamy sport i pracujemy na polach PGR. Jest nam wesoło i przyjemnie. **Pamiętamy jednak i kochamy nasze Mazury, nasze jeziora, nasze Giżycko. Zwiedzając okolice Śląska, podziwiając piękne krajobrazy gór coraz bardziej kochamy Polskę Ludową — naszą przyszłą ojczyznę socjalistyczną. Dziękujemy serdecznie naszemu Rządowi za urządzenie nam kolonii na Śląsku.**

NAJLEPSI DO BERLINA

Za wyjątkowe zasługi na polu pracy harcerskiej czterech harcerzy z naszego województwa weźmie udział w III Światowym Zlocie Młodych Bojowników o Pokój w Berlinie.

Są to:

dh. **Stanisław Olechno,** syn małorolnego chłopa z Szałstr, pow. Barczewo, który jako przewodnik drużyny organizował często wraz z kolegami akademie okolicznościowe, rozwijał życie kulturalno-oświatowe i pracę wychowawczą w drużynie. Dh. **Zygmunt Stępień** z Ostródy ucz. kl. VI syn robotnika, przodownik nauki w szkole i pracy społeczno-użytecznej w drużynie. Dh. **Katarzyna Fesiak** ucz. kl. VI córka pracownicy fizycznej w sklepie GS w Miłkach pow. Giżycko, pilna uczennica i aktywny członek ZHP, ob. **Stramska z Olsztyna** też ucz. kl. VI córka robotnika. W szkole osiągnęła bardzo dobre wyniki w nauce i była aktywistką drużyny harcerskiej.

Jako opiekun z ramienia ZW ZMP wyjedzie z nimi kol. **Jan Cichowicz** z Nowego Miasta. Wymienieni harcerze i kol. Cichowicz wyjechali już na obóz przygotowawczy do Rościszowa na Śląsku, skąd wraz z całą naszą delegacją w pierwszych dniach sierpnia udadzą się do Berlina.

DH. KAŁUSKA WYJECHAŁA DO BUŁGARII

W ramach wymiany wakacyjnej wczasowiczów pomiędzy krajami demokracji ludowej ZMP zorganizował w tym roku kolonie letnie dla młodych harcerzy w Bułgarii.

Z naszego województwa zaszczyt wyjazdu na jednomiesięczny obóz do bratniego kraju spotkał dh **Helenę Kałuską,** córkę murarza z Olsztyna. Ojciec Kałuskiej pracuje obecnie w Orzyszu. Druhna Helena jest zawsze pilną i wzorową uczennicą, czynną koleżanką i najbardziej aktywną członkinią ZHP w drużynie przy szkole do której uczęszcza.

Przez sport do zdrowia

CO i GDZIE

TEATRY

Teatr im. St. Jaracza — „Oberżystka" godz. 20.

APTEKI

Społeczna apteka Nr 2, Stare Miasto 2.
Pogotowie Ratunkowe PCK — ul. Partyzantów 82, tel. 11-11, 12-44.

Druk. RSW „PRASA", Marszałkowska 3/5
2-B-38407

Zamiast recenzji

Zasłużona III nagroda

W wyniku Festiwalu Sztuk Polskich nasz olsztyński Teatr im. St. Jaracza uzyskał wielki sukces w postaci zdobycia III nagrody w skali ogólnokrajowej. Sukces ten jest zasługą całego zespołu teatralnego i kierownictwa, aktorów i pracowników technicznych. Sukces ten jest także ukoronowaniem owocnej pracy teatru, który właśnie w dniu dzisiejszym kończy tegoroczny sezon w Polskim Olsztynie.

A oto krótki przegląd z ub. roku teatralnego.

Pamiętamy wszyscy. Pierwsze spektakle „przed laty" w naszym teatrze własnymi niemal siłami zespołu doprowadzonego do stanu jakiej takiej używalności. Z jakąż nieukrywaną radością pisało się te pierwsze na Mazurach i Warmii polskie notatki i sprawozdania z polskiego ruchu teatralnego.

To uczucie dumy z osiągnięć narodowej sztuki teatralnej rozwijającej się jak nigdy przedtem w Polsce i z pracy naszego teatru utrwaliło się. **Teatr im. St. Jaracza kończy już szósty sezon swojego istnienia.**

Toteż postarajmy się podsumować osiągnięcia i rozejrzeć się w brakach przed tym okresem, gdy na przeciąg miesiąca kurtyna w Jaraczowym gmachu będzie zamknięta.

Od 24 sierpnia 1950 r. do chwili obecnej widzieliśmy na naszej scenie i scenach terenu sztuki: Maliszewskiego „Wczoraj i przedwczoraj", Zapolskiej „Moralność Pani Dulskiej", jako widowisko dla dzieci oglądaliśmy bajkę „Za siedmioma górami" Szelburg-Zarembiny, następnie Kruczkowskiego „Odwety", „Sprawę Anny Kosterskiej" Lubeckiego, Dybowskiego „Kościuszko w Berville", „Zabusię" Zapolskiej. „Fircyk w zalotach" Zabłockiego, „20 lat później" Swietłowa, „Niespokojna starość" Rachmaninowa, „Szczęście Frania" Perzyńskiego, „Teatr i życie" Dumasa, „Trzeba było iskry" Pasternaka, „Dr Anna Leśna" Krzywickiej i „Oberżystkę" Goldoniego.

Jak widzimy bilans jest poważny, Rekordowymi sztukami były „Odwety", „Sprawa Anny Kosterskiej" i „Oberżystka", które osiągnęły każda niemal ponad 100 przedstawień. Niewątpliwie pozytywnym osiągnięciem teatru jest przede wszystkim zadzierzgnięcie mocnej więzi z terenem. **Przedstawienia docierają do najdalszych zakątków i to nie tylko do ośrodków powiatowych, lecz i do spółdzielni produkcyjnych, PGR, wojska, szkół itp. W objazdach dano łącznie 418 przedstawień.**

Podkreślić należy, że pomimo przepracowania zespół aktorski usiłował obsłużyć pomocą i radą zespoły ochotnicze. Wyraziło się to w reżyserowaniu sztuk, pomocy w inscenizacjach, pracy w dwóch teatrzykach kukiełek oraz w zespołach świetlicowych w Olsztynie, Pasłęku, Mrągowie, Szczytnie Gietrzwałdzie. Wśród Polaków miejscowego pochodzenia, społeczna praca teatru, jak o tym świadczy powyższe podsumowanie, była również prowadzona i jeśli sprawa ta nie stoi jeszcze na należytym poziomie nie obciąża to w znacznym stopniu bezpośrednio teatru, gdyż pracowite „lotne ptaki", jakimi są nasi artyści nie są częstokroć w stanie kontynuowania systematycznej pracy w tej dziedzinie. Do niewątpliwych pozytywów dyrekcji zespołu należy zaliczyć pięć prapremier, które w ciągu sezonu wystawił teatr.

Zespół aktorski liczy w tej chwili 60 osób (i 10 muzyków), zespół techniczny składa się z 43 pracowników. Bardzo dobrze pracowały obie pracownie krawieckie, malarnia, tapicernia, warsztat stolarsko-tokarski, ślusarnia, modelarnia oraz dział elektryczny. Interesującą jest przeciętna ilość widzów w ciągu miesiąca, która osiąga ok. 22 tys. osób.

Braki, które wykazuje praca teatru są do usunięcia i niewątpliwie będzie się dążyć do ich zlikwidowania. Teatrowi im. St. Jaracza zdecydowanie brakuje drugiego reżysera. Zmusza to Stanisława Milskiego do iście nadludzkich wysiłków utrzymania nie tylko należytego poziomu, ale też i własnej inwencji inscenizacyjnej w stałym napięciu. Młoda, a liczna kadra aktorskiego narybku powinna korzystać z większej opieki tak zawodowej, jak i wychowawczej.

Pozwalamy sobie również wysunąć postulat przekazania obsługi teatru w Elblągu, Dyrekcji Teatrów Wybrzeża.

Przedstawienia, które nam w przeciągu ubiegłych miesięcy pokazano, omawialiśmy w sprawozdaniach poszczególnych sztuk, wobec czego powracać do tych spraw nie będziemy.

Kończąc, stwierdzamy wielką zasługę teatru w dziedzinie upowszechnienia kultury na Ziemiach Warmii i Mazur, w umacnianiu polskości i w budzeniu świadomości nowych dróg naszego narodu zdążającego poprzez Plan 6-letni ku Socjalizmowi. Jesteśmy przekonani, że zespół Teatru im. St. Jaracza zdopingowany pięknym sukcesem w Festiwalu Sztuk Polskich, dołoży wszelkich starań, aby zdobytą pozycję utrzymać i utrwalić, niosąc naszemu społeczeństwu godziwą rozrywkę objętą mianem prawdziwej socjalistycznej sztuki.